

Ceny Kurjera

we Lwowie.
 Kwartalnie 3 zł. 60 ct.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct. miesięcznie.
Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 ct.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą.
 Kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano.

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 centów.
Nekrologja lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 centów.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ — za każdy wiersz 20 ct.
 Rękopisma nie zwraca się.

Rzymsko-katolickie: Dziś: Krystyny i Włod. Jutro: Jakóba. Pojutrze: Anny matki MP.	Grecko-katolickie: Prokła. Sobor ś. Hawr. Akyły apost.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Chorążczyzny 1. 5. — Nr. Telefonu 114.	KALENDARZ MYSLIWSKI. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie i na ptactwo wodne i błotne w ogólności.	Wschód słońca o 4 g. 30 m. Zachód „ o 7 g. 38 m. Barometr 764. Pogoda.
---	---	--	--	--

Bol. Prus o cholere.

Zawczasu proszę osoby wrażliwe i delikatne, ażeby przygotowały, odpowiednio ich temperamentowi, dozy środków trzeźwiących, gdyż chcę mówić o rzeczach szkaradnych. Szkaradnych nie pod względem erotycznym, takie bowiem czytują się z pobłażliwością; ale pod względem djetetyczno-hygieniczno-garderobianym, czego nie lubią nawet najwięksi wszetecznicy. Nieraz kochany czytelniku, zdarzało ci się słyszeć pytanie:

— Po co stworzono pchły, pluskwy, karaluchy i im podobne insekty?

Po co?... Zapewne po to, ażeby sobie żyły i rozmnażały się, podobnie jak i rodzaj ludzki. Na to więc pytanie nie można dać odpowiedzi; lecz spróbujmy postawić kwestję w odmienny cokolwiek sposób:

„Jaki pożytek odnosi ludzkość z pcheł, pluskiew, karaluchów i podobnie wstrętnych insektów?..“

Otóż pożytek ten jest kolosalny, na dowód czego dosyć porównać, choćby tylko w wyobraźni naprzykład: dystygowaną Angielkę z Murzynką lub Tatarką w stanie naturalnym. Tamta pachnie i prawie świeci, od tych trzeba uciekać. Na czym polega różnica? Wszakże Angielka jest taką samą kobietą jak Tatarka lub Murzynka? A — na tem, że dystygowana Angielka codziennie kąpie się, używa mydła, szczotek i grzebieni, zmienia bieliznę i odzież, usuwa śmiecie z mieszkania i jak najczęściej otwiera w niem okna. Podczas gdy uczciwa i dobroduszna Murzynka unika wody, śmieje się z mydła i chustki do nosa, nie zdejmując koszuli dopóki sama z niej nie zleci, zamiast grzebieni kontentuje się szpilką z rybiej ości, a zamiast delikatnych pachnidłał wyciera się bydłym nawozem itd.

Wicież teraz? jakie przyczyny popychają ludzi ucywilizowanych do drobiazgowego przestrzegania czystości?... Oto... brzydkie insekta i różnego rodzaju pasożyty! Gdyby nie pluskwy i karakony, może nie odświeżalibyśmy, a nawet nie zamiatalibyśmy mieszkań. Gdyby nie inne, jeszcze podlżejsze twory, nie bawilibyśmy się grzebieniem ani szczotką. Gdyby nie rozmaite liszaje — drwilibyśmy z mydła, kąpeli i świeżej bielizny. Wstrętne pasożyty tak dokuczają ludzkiemu rodzajowi, że najwięksi filozofowie nie tylko walczą z nimi, ale nawet ubezpieczają się przeciw możliwemu ich najazdowi. I tym sposobem kłeska — staje się źródłem estetyki życiowej: pod jej grozą człowiek robi się co dzień czysty, jakby odnowiony — on sam i jego otoczenie. Z goryczy rodzi się słodycz, z bólu roskosz, z obrzydzenia zachwył.

W tej chwili miliony osób, na wschodzie i zachodzie Europy, z trwogą i gniewem zapytują:

— Po co Pan Bóg stworzył mikroby chole-ryczne?

Nie wiadomo po co, ale wiadomo: jaki jest z nich pożytek. Oto ten, że wystraszona ludzkość, broniąc się przeciw cholere, nabywa mnóstwa korzystnych przyzwyczajęń. Cholera tem przedewszystkiem różni się od innych chorób, że jest od nich, delikatniejsza. Wybucho raz na kilkanaście lat; zamiast legendowych spustoszeń, dość nieznacznie podnosi ogólną cyfrę śmiertelności i w rezultacie zabija bez porównania mniej ofiar aniżeli: tyfusu, szkarlatyny, suchoty, a nawet zwykłe „nieżyty przewodu pokarmowego“, co tydzień figurujące w gazetach. Nadto zaś początkowe objawy cholery nie

są przykre, a bardzo łatwe do opanowania, przy-
 czem cała choroba ciągnie się zaledwie parę dni.

Obok tych mnóstwa zalet, cholera ma kilka stron oryginalnych: szybko rozszerza się tam, gdzie jej pozwalają i — celnie strzela do tych, którzy nie dbają o siebie. Z powyższych racyj cholera jest najznakomitszym profesorem djetetyki, tudzież higieny prywatnej i publicznej. Mówi ona do każdego, kto chce jej słuchać:

„Syneczku mój, złoto moje!... Nie przejadaj się i nie opijaj... Pij czystą wodę i żyw się łatwo strawnymi pokarmami... Wysypiaj się w nocy... Unikaj kładzenia się, karciarstwa, gniewu i w ogóle wzruszeń zbyt gwałtownych... Czuwaj nad swoim zdrowiem i przy małej niedyspozycji, zamiast leczyć się u bab, wzywaj lekarza...“

I jeszcze mówi cholera:

„Aniołku jedyny, wywoź śmiecie z podwórza jak najczęściej... Obmywaj rymstoki i oczyszczaj miejsca ustępowe jak najdrobiazgowiej... W mieszkaniu twojem nie pielęgnuj żadnych brudów... Szlamuj studnie i filtruj wodę... Rzeczy chorych dezynfekuj albo nawet pal...“

A nadto — jeszcze coś mówi cholera, ta wyborna mistrzyni obyczajów:

„Śmiertelniku, dbaj o swoich bliźnich... Pomagaj im w ataku choroby (i wszelkiego nieszczęścia), a jeżeli są biednymi — ułatwaj im nabycie lekarstwa, zdrowego pokarmu i środków do utrzymania czystości...“

Bo, jeżeli (mówi w dalszym ciągu nieoceniona cholera) ty, bogaty człowieku, swoim niedbalstwem o ubogich bliźnich narazisz ich zdrowie i życie na szwank, to ja, cholera, załatwimy się z nimi, a nawet współczynie z nimi, tak cię scisną za grzybkę, że oczy blachmanem ci zajdą...“

Wszystko, co się wyżej powiedziało, nie jest bynajmniej żartem, ale faktem. Gdzie jest strawny pokarm, zdrowa woda i świeże powietrze; gdzie jest czystość w otoczeniu, umiarkowanie w życiu, rozsądna porada i — miłość bliźniego, tam cholera nie ma co robić. Zaczepi tego i owego jak zły pies i odchodzi na złamanie karku.

Sens moralny. Nie lękajcie się cholery i nie zlorzeczcie jej, ale spełniajcie cnoty, których ona od was wymaga. Zrozumiałeś pan dobrodziej?..

— Zrozumiałem.

— I będziesz czynił, jak napisano powyżej?

— Owszem, nie będę.

— Ha, więc rób pan dobrodziej, jak ci się podoba i do samego siebie miej pretensję.

Tajne związki?

Kraków 22. lipca. Prokurator dr. Tarłowski w ostatecznym przemówieniu twierdził, że istnienie tajnego stowarzyszenia socjalistycznego pod nazwą: „Związek młodzieży polskiej“ od r. 1889 nie podlega wątpliwości, jak również, że związek ten działa jeszcze obecnie i jemu należy w większej części przypisać ruchy, które dały powód do tylu procesów młodzieży szkolnej, odbytych w czasach ostatnich. Na udowodnienie tego przytacza prokurator historyczny „statut“, który organizuje całe towarzystwo z wszystkimi jego władzami, następnie owe „uchwały zjazdu galicyjskiego“. Dawniej istniały grupy lwowska, krakowska i dublańska, ta ostatnia — zdaniem prokuratora — prawdopodobnie istnieje przestała. Związek działa do tej chwili. Wskazuje na to pismo C., zapowiadające zjazd na wrzesień, z listów zaś ma się okazywać, że działanie odbywa się w ra-

mach statutu, jak tego zresztą dowodzą przesyłki druków i pism. Następnie sądzi oskarżyciel, że dowód został „ustalony“, iż jednym z głównych członków Związku i to należących do jakiegoś komitetu był z jednej strony Machajski, z drugiej Brygiewicz we Lwowie. U Brygiewicza znaleziono dwa programy dla kółek kształcących się, świadczące, że miał on być jednym z krzewicieli tego naukowego przygotowania młodzieży galicyjskiej. Machajski zaś, „jak stwierdzono wyrokiem sądowym należy do zwolenników socjalizmu narodowego, reprezentowanego przez Pobudkę“. Co do samego Warzyckiego, twierdzi prokurator na pewne, że należąc on do Związku i do grupy krakowskiej, znosił się on z grupami zagranicznymi i stanowił niejako łącznik ich z grupami krajowymi, nadto zaś jedna z członków Związku. Na poparcie pierwszego obwinienia przytacza mowca „statut“, „uchwały“ i listy Machajskiego. Twierdzeniu obwinionego, że te papiery otrzymał od M. w czasie rozprawy, nie daje prokurator wiary, dowodząc, że przy ścisłej rewizji u Machajskiego ich nie znaleziono, a zresztą, iż przypuścić nie można, żeby M. tak ważne dokumenty powierzał człowiekowi nieznanemu. Machajski mógłby je być śmiało wyrzucił, lub powierzyć siostrze swej, która go odwiedzała, albo jeszcze bezpieczniej współobwinionemu wówczas Siedleckiemu, który z wolnej stopy odpowiadał.

Z drugiej strony prokurator nie posądza Warzyckiego „o tak wysoką niedyskrecję“, iżby się był odważył złamać powierzoną sobie kopertę, gdyż byłoby to absolutnie niezgodnem z charakterem uczciwego człowieka. Przypuszcza więc mowca, że ow statut i uchwały były przeznaczone wprost dla Warzyckiego, jako zaufanego i związkowego. Ponieważ dokumenty te były bardzo ważne, a statut co do utrzymania ich w tajemnicy szczególną wskazywał ostrożność, „musiał“ przeto obwiniony w grupie krakowskiej „wybitną piastować godność i odgrywać rolę kierowniczą“. Mają tego dowodzić mianowicie przesyłki książek i okoliczność, że ważniejsze komunikaty przez jego ręce przechodziły. *Przemycano książki bądź patryjotyczne bądź socjalistyczne. „Jestto stanowisko narodowego socjalizmu, który dąży rewolucyjną drogą do zbudowania Polski niepodległej, ale socjalistycznej“.* Dla mnie — twierdzi prokurator — jest rzeczą notoryczną, że „obwiniony należy do bardzo gorącej socjalistycznej młodzieży z zakrojem najradykałniejszym“. Stosunek ścisły z Arturem Górskim ma świadczyć o tożsamości zasad! Nie mogąc dowiedzieć się od samego Warzyckiego o jego przekonaniach i zasadach, musiał oskarżyciel prowadzić dowód pośredni przez Górskiego, co do którego twierdzi, że jakkolwiek wyrok sądowy onego czasu uwolnił go od oskarżenia, dziś musiałby być za winnego uznany. W końcu przyznaje prokurator, że nie ma wprawdzie faktów na dowód, że Warzycki jedna z członków związkowi, wynika atoli „z logiczną koniecznością“ (!), że jako gorliwy związkowy „nie zapomniał o zwiększaniu liczby członków związku“. — Z tych powodów — ma podstawić „evidencję“ faktów — uprasza przeto prokurator o uznanie Warzyckiego winnym obu uczynków.

Obrońca dr. Borowski stwierdził, że dowody czy *indicia* tym razem nagromadzone, wytrąciły prokuratorowi broń jedną z najcięższych, jaką w poprzednich walczyl procesach, że mianowicie prokurator nie mógł [już dzisiaj wystąpić przeciw rzekomemu „Związkowi młodzieży polskiej“ — rzutem braku patryjotyzmu, wyparcia się



polskości. Dokumenta te wszystkie nacechowane są głęboką miłością ojczyzny; wypływa z nich, że ich redaktorowie i ci, którzy się do nich przyznawali gorącym patriotyzmem byli przejęci, szcandar oczysty nieśli odważnie i jawnie. obrońca zbijał twierdzenia prokuratora i omawiał na wstępie ów „statut“ Związku, spisany na świstku papieru, któremu oskarżyciel publiczny tak wielką przyznaje doniosłość. „Dokument“ ten, jeśli go w ogóle można „dokumentem“ nazwać, co do wewnętrznej swej treści mógłby być zdatnym. Zewnętrzna jednak forma jego nie nadaje mu bynajmniej kwalifikacji dokumentu, nie stwierdza, by on mógł być aktem urzędowym, wydanym przez jakąś władzę, lub uchwalonym przez jakieś ciało. Tak samo wyglądając może projekt wypracowany przez jednostkę lub grono pewnych ludzi, tak samo może być od-psem czegoś, co wcale nigdy uchwalonem nie było, a było tylko dziełem fantazji. Takie same zewnętrzne znamiona posiada i drugi „dokument“, na którym prokurator chce oprzeć dowód istnienia i działalności tajnego Związku, owe „uchwały zjazdu“, o którego odbyciu absolutnie żadnych nie ma dowodów. Gdyby jednak rzeczywiście stowarzyszenie to tajne istniało po dziś dzień, gdyby statut i uchwały obowiązywały jeszcze obecnie, czego wszystkiego nie stwierdzono na rozprawie, a „dokumenty“ te mogły istnieć nie wiedzieć jak długo, nie mamy pod tym względem dat żadnych — to jeszcze z tego wnosić nie można, że oskarżony należał do Związku.

Znalezione u niego papiery — twierdzi obwiniony, że otrzymał od Machajskiego, co do którego jest bardzo prawdopodobnem, iż był właśnie w ich posiadaniu i niewątpliwie nawet własną ręką je pisał. Nie można bynajmniej wykluczyć przypuszczenia, że M. miał te papiery ukryć przed czujną rewizją. Za tem, że Machajski wybrał oskarżonego za powiernika, choć miał osoby bliższe, przemawia już sam fakt, iż obwiniony zajął się gorliwie jego obroną, że w nim wzbudził wdzięczność i zaufanie. Machajski mało znał Kraków. Osoby skompromitowane niewątpliwie unikały go podczas rozprawy. „Wszak w tej sali mógł się oprócz władz sądowych znaleźć łatwo ktoś taki, co baczenie i nie bez celu zwracał uwagę na wszystko, co się dzieje“. Siostrze jako kobiecie nie byłby M. powierzał tak ważnej tajemnicy. Oprócz stosunków z Machajskim rozprawa nie dostarczyła żadnych dowodów, aby oskarżony z kimkolwiek

innym był w jakim związku. Co do Brygiewicza, to materiał cały ogranicza się do luźnej notatki z nazwiskiem jego skróconem, a rewizja, natychmiast u Br. przeprowadzona, nie wydała ani jednego świstka, któryby pochodził od Warzyckiego. Prokurator przypisuje obwinionemu wielkie zasługi w Związku, dając do wybitności godności w grupie krakowskiej. Gdzie na to dowody? Odbyto mnóstwo rewizyj u akademików krakowskich a nigdzie nie znaleziono nic o Warzyckim. Nie wyjeżdżał on nigdzie z Krakowa, nie ma śladu, by brał jakikolwiek udział w Zjazdach, a nie wiadomo, gdzie one, kiedy się odbyły i co na nich się działo. Stosunek z Górkim niczego również nie dowodzi. „To, że ktoś jest socjalistą — a o p. G. nie wiem nawet, czy jest socjalistą, — nie świadczy jeszcze o należeniu do tajnego stowarzyszenia, a zresztą Górkowski nie należał na pewne, gdyż stwierdzono to w swoim czasie wyrokiem uwalniającym“. Zresztą przyjaźń zawiera się nie tylko na podstawie wymiany wzajemnych zapamiętań politycznych przeciwnie mimo wielkich pod tym względem różnic istnieć może i nieraz istnieje. „Sądzę, że p. prokuratorowi i tym razem nie udał się dowód, iż oskarżony należał do owego rzekomego tajnego Związku. Gotówbym przyznać te okoliczności, gdybym miał choć trochę przeświadczenia o ich słuszności.“ Zresztą, według ustawy, Warzyckiego za to tylko, za samo należenie do Związku karać nie można. Potrzeba czego więcej jeszcze, a tego właśnie oskarżenie znowu nie udowodniło. Oskarżony miał być pośrednikiem pomiędzy grupami tutejszemi i zagranicznymi. Pośredniczenie pomiędzy samymi zagranicznymi towarzystwami nie jest ustawą wzbronione. Tymczasem ów łącznik może być tylko do takiego wypadku odniesiony. Owe listy z zagranicy — jak się okazuje, przeznaczone były dla kogoś, co również mieszkał za granicą. W przeciwnym razie wystarczyło wysłanie ich wprost do adresata. Owe zaś książki przemyczone szły także z Zurychu za granicę, a nie do kraju. Zresztą nie ma nawet dowodu na to, że one pochodzą od jakiegoś tajnego, choćby zagranicznego Związku. O pochodzeniu ich śladu nie mamy. Były to nadto książki patriotyczne, tu nie zakazane, a między niemi miała się znaleźć zaledwie jedna broszura socjalistyczna. Gdzież jednak dowód, że oskarżony wiedział o jej tendencji, że ją rzeczywiście czytał? Ten „dygnitarz“ był prosto co najwyżej „pionkiem“ do przewożenia tych broszur,

a skoro — jak się okazało — przemienił on nawet książki przeznaczone dla Królestwa z temi, które wydano dla Galicji i Prus i przewiózł broszurę tam właśnie, gdzie ona nie miała być czytana, toć w tem dowód oczywisty, że ten „gorliwy związkowy“ najgorzej działał dla Związku. Co do jedynania członków przez Warzyckiego, to tu już zgola żadnych nie ma dowodów. Nie natrafiono na żaden ślad o nim przy tylu przedsięwziętych rewizjach! A u niego samego nie znaleziono żadnego spisu, żadnego rachunku, któryby stwierdzał odbieranie wkładek od członków. I nie dziw. Ten „dygnitarz“ całemi dniami do późnego wieczora pracował ciężko na kawałek chleba i ani czasu nie miał, ani sposobności wyszukiwać jakichś członków. „Tam więc, gdzieby się mogła rozpoczynać karygodność oskarżonego, tam kończy się wszystko, coby miało jakiegokolwiek pozory „indycjów“ tam „tabula rasa“, na której prokurator jako dowody wypisuje własne twierdzenia. Znikła wprawdzie teoria o ścisłych dowodach, ale przypuszczenia, podejrzenia, wnioski, to jeszcze za mało, aby można zasądzić i to kogoś takiego, kto ostatecznie życiem swoim nie dał ku temu powodu.“ Ostatecznie oświadczył obrońca, że wyczeka wyroku z spokojem i w przekonaniu, że trybunał uwolni obwinionego, a jako okoliczności łagodzące zaznaczył, że jest to człowiek nieposzlakowany, który od lat wielu własną ciężką utrzymywał się pracą, że samo orzeczenie mogłoby zwichnąć całą jego przyszłość, przypomina w końcu, że obwiniony przez dziewięć tygodni (!) przesiedział w więzieniu śledczym.

O godz. 3/4, na 9. wieczorem przewodniczący radca Łoziński ogłosił wyrok tej treści: Franciszek Ksawery Warzycki winien jest, iż jako poddany rosyjski w czasie pobytu swego w Krakowie w latach 1890 do 1892 należąc sam do tajemnego stowarzyszenia socjalistycznego, istniejącego pod nazwą „Związek młodzieży polskiej“, a mianowicie do t. zw. „grupy krakowskiej“ tegoż Związku, listownie tudzież przez osobiste zetknięcie się, do łączności pomiędzy członkami i grupami krajowemi i zagranicznymi tej tajnej organizacji się przyczyniał, — uwolniony zaś od zarzutu, jakoby usiłował jednać członków temu stowarzyszeniu. Za te uczynki przewidziane w §§. 285, 386 lis. a. 293 lit. e. ust. kar. „zostaje przeto w myśl §. 294 ustawy karnej skazany na 14-dniowy areszt, na wydalenie z krajów koronnych, w Radzie państwa represen-

Po dwadzieścia dziewięciu latach.

skreślił

V. z R.

Było to w piątek 3. czerwca br. po odjeździe braci Sokołów do Nancy, gdy i ja spieszył przyłączyć się do tych, którzy odjeżdżali na wschód, aby i tam szerzyć sławę imienia czeskiego, a zarazem uściśnić bratnią dłoń pokrewnych słowiańskich braci, synów nieszczęśliwej Polski i spłacić tem samem dług, któryśmy zaciągnęli u dróg pobratymców z nad brzegów Wisły i z Lwigródu podczas ich licznych odwiedzin złotej, słowiańskiej „mniczki“ Pragi w czasie jubileuszowej naszej wystawy. Dworzec kolei roił się już mnóstwem dzielnych, krewkich Sokołów w czerwonych koszulach, przed którymi mają Prusacy i wszyscy inni Żydo-Niemcy całego świata okrutny respekt, ba, nawet strach. Dano wreszcie hasło do odjazdu i wszyscy pospieżyli zająć miejsca w pociągu. Do wagonu, gdzie umieścił skromną swoją osobę, wszedł mężczyzna w wykwiutnej czamarcie z małym kufierkiem podróżnym w rękę i pociąg ruszył z miejsca wśród entuzjastycznych okrzyków „Sława!“ i „Na zdar!“, unosząc nas w kierunku sokołowego Czeskiego Brodu. Mąż w czamarcie zawiązał wkrótce z nami rozmowę, z której dowiedzieliśmy się, że celem jego podróży jest także siostrzana Polska, on zaś sam dzielny, nieustraszoną, do szpiku kości postępowym Prażaninem, który w dawniejszych czasach niejednokrotnie był przesładowany za swe pocziwe, demokratyczne przekonania.

Czy mam go przedstawić czytelnikom, jak on się nam przedstawił, czyniąc zadość towarzyskim zwyczajom? Nie, nie uczynię tego. W toku opowiadania sami się o tem dowiedzą.

Jechaliśmy pięknym, urodzajnym połabskim krajem, a wkrótce zbliżyliśmy się do czesko-mo-

rawskiej wyżyny. Jak malowniczą jest ta okolica! Promienie zachodzącego słońca odbijały się w srebrnych falach dzikiej, rwącej Orlicy. Roskoszowali się czarownie pięknym krajobrazem aż do późnej wieczornej godziny, gdyśmy stanęli w Czeskiej Trzebowie. Daliśmy sobie tymczasem słowo, że się nie rozłączymy przez całą drogę i pojedziemy aż do końca w jednym wagonie, co się też stało. Dziarscy „Sokoły“ przyjęli do swego kółka milego gościa Prażanina, który — jak się dowiedzieć później — stał się dla nas podczas pobytu we Lwowie i Krakowie nader pożądanym, ba, nieocenionym towarzyszem. W Czeskiej Trzebowie, gdzieśmy przesiadali do innego pociągu, musieliśmy czekać całą godzinę. Skorzystaliśmy z tego, aby zwiedzić miasto, dokąd towarzyszyła nam kapela miejska z muzyką i wstąpić do jednej z licznych, a wykwiutnych restauracji dla orzeźwienia się. Pokrzepieni fizycznie wyborem nektarem, a moralnie serdecznym przyjęciem i powitaniem, jakie nas wszędzie spotykało, wróciliśmy na dworzec, gdzie już oczekiwały na nas wygodne wagony drugiej klasy, aby nas zawieść do Ołomuńca. W pogodną czerwcową noc opuściliśmy piękny kraj czeski, wstępując na ziemię drogiej, siostrzanej Morawki.

W Ołomuńcu, gdzie — jak wiadomo — kończy się trakt kolei państwowej, przesiadaliśmy się znowu do innego wagonu, kierując się w stronę Krakowa. Ach, nieszczęśliwa ty ziemię korony świętego Wacława! — pomyślałem sobie — gdzie tylko bowiem człowiek rzucił okiem, tam wszędzie zobaczył funkcjonarjusza Niemca. Ku wielkiej naszej wesołości nie mogli ci panowie dać sobie z nami rady. Spodziewali się, że wedle słodkiego dla nich zwyczaju mówić z nimi będziemy w zbawiennej dla duszy mowie Bismarka, najświęciej bowiem byli przekonani, że każdy wykształcony Czech musi mówić wraz z dr. Riegresem po żydowsku. Lecz dali nam nareszcie bilety do Krakowa, w godzinę więc później znaleźliśmy się w Przerowie. Pociąg jednak wiedeński, który miał nas dowieść

do Krakowa, odszedł na długo przed naszym przybyciem, nie pozostawiało więc nam nic innego, jak powierzyć swoje osoby pospieszemu pociągowi wiedeńskiemu, który staje w Krakowie o 7-mej godzinie rano. Jakoż rzeczywiście za dopłatą 1 zł. 50 ct. szczęśliwie nas tam dobiegł.

Im bardziej zbliżyliśmy się do celu naszej podróży, do miłej Polski, tem silniej zysy niepokój i rozrzewnienie malowały się na twarzy naszego przyjaciela Prażanina. Wschodzące słońce oświetlało szlaskie łąki, któreśmy mijali, zbliżając się do Krakowa. Z dworców kolei dolatywała już nas słodka mowa Mickiewicza. Chłopaki i dziewczęta, zbyt jeszcze młode, aby uczęszczać do ręk. wołając: „Świeża woda! świeża woda!“

Wjechaliśmy na ziemię polską, a dojeżdżając do Oświęcimy, przekonaliśmy się ku radośnemu naszemu zdumieniu, że nasz Prażanin wyborne władą polskim językiem, a gdy mijaliśmy stacje Krzeszowice i Zabierzów, gdzie pociąg przebiega koło rosyjskiej granicy, oznaczonej gęstymi lasami, zdradził się nasz przyjaciel znakomitą znajomością tych okolic i nazywał nam kolejno wszystkie pograniczne wioski, leżące w pobliżu drogi. Wkrótce oczom naszym ukazały się wieże Krakowa, a ki muzyki.

Dojeżdżamy do krakowskiego dworca. Setki rąk wyciągają się ku nam, setki rąk powiewają chustkami na nasze powitanie. Peron zalegają tłumy obywateli. Krakowski Sokoł ze szcandar i kapelą, w malowniczych strojach „Krakusów“, uska nie zginęła! — której melodia krewni się z nutą tysiąca pieśni: „Hej, Slované!“ Pociąg stanął. Z chom! — Necht zijon Čechové!“ „Na zdar!“ „Czo- na chwila. Wśród głębokiej ciszy prezydent mieszczańców gorącym przemówieniem, na które od-

townych i na ponoszenie kosztów karno-sądowych.

W „powodach“ wyroku stwierdza przewodniczący na podstawie materiału dowodowego istnienie „Związku młodzieży polskiej“ i „grup galicyjskich“, jakoteż okoliczności, które oskarżenie przeciw pod sąd podnosiło, z jednym wyjątkiem co do zarzutu jednania członków. Zaznaczył dalej przewodniczący, że co do wymiaru kary, trybunał z okoliczności łagodzących przyjął nieposzlakowaną przeszłość pod sąd i dłuższy przeciąg trwania aresztu śledczego, oznajmił w końcu, że od wyroku tego nie przysługuje prawo odwołania się, gdyż trybunał zeszedł niżej minimum kary przewidzianej w ustawie, mogłoby być chyba do trzech dni wniesione zażalenie nieważności.

Warzycki przyjął powyższy wyrok.

KRONIKA.

Nowa kolej. Przed kilkunastu dniami odbyło się skromnie, bez wszelkiego rozgłosu uroczyste otwarcie nowej wązkotorowej kolei żelaznej, prowadzącej z Demni wyżnej koło Skolego w dolinę Małej Butywni. Jestto kolej leśna długości 14 kilometrów. Trasa prowadzi od tartaku w Demni wyżnej, przecina gościniec rządowy i biegnie stokami gór ku miejscowości Świętosław, skąd zbacza w dolinę potoku Butywni małej (dopływ Oporu). Kolej żelazna w dolinie Butywni wielkiej obecnie się buduje. Nowa ta droga żelazna jest własnością braci Grödel, właścicieli wielkich tartaków w Skolem, a duszą całej budowy, tak korzystnej dla racjonalnej i sumiennej produkcji leśnej jest wspólnik powyższej firmy niezwykle energiczny i zdolny przemysłowiec p. W. A. Schmidt. Jego to zasługą jest nowa ta kolej, której długość wynosi jak to powyżej zaznaczyliśmy prawie dwie mile, zbudowana według wszelkich wymogów nowoczesnej sztuki i nauki. Ruch na tej kolei żelaznej odbywa się zupełnie prawidłowo zapomocą maszyn parowych. Pociągi przewożą jedynie materiał drzewny z głębi lasów, gdzie dotychczas tylko rzadko noga ludzka stąpała. Prawidłowego ruchu osobowego na tej kolei niema.

Otwarcie odbyło się 9. bm. jedynie w obecności umyślnie zaproszonych sfer fachowych, bez wszelkiego w takich wypadkach rozgłosu i hałasu.

Sokół w Tarnopolu urządza w niedzielę 24. bm. gromadną wycieczkę z sokolicami na Złoczów i Sassów (gdzie zwiedzi papiernię) do Podhorzec, celem oglądnięcia muzeum narodowego i nagromadzonych w niem drogich nam pamiątek. Wyjazd z Tarnopola w niedzielę

powiedział naczelnik sokolej naszej wyprawy, dr. Scheiner.

Ponieważ oznajmiono nam, że odjazd do Lwowa nastąpi za dwie godziny, więc pospieszaliśmy, odrowadzani muzyką do wielkiej restauracji naprzeciw dworca, przeciskając się z trudnością przez radośne, szumnie nas witające tłumy. Nagle z pośród braci Polaków zawołał ktoś podniesionym głosem: „Kesler-Masakowski!“, a w odpowiedzi na to wołanie podróżujący z nami Prażanin huknął z całej piersi: „Taniewski!“ I oto już spieszy ku nam przez zwarty tłum mężczyzna wyniosłej, rycerskiej postawy w eleganckim czarnym ubraniu, a towarzyszą mu dwaj dziarscy „Sokoły“ krakowscy, jego synowie. „Panie pułkowniku“ wyjąknął nasz Prażanin, „Kochany Czeszku!“ zawołał pułkownik i dwaj starzy drúhowie, otoczeni przez nas Sokolów, rzucili się wzajemnie w objęcia, całując i ściskając serdecznie.

Jak niewymownie radośnym było spotkanie pułkownika z jego podwładnym po dwudziestu dziewięciu latach! Wrażenie rozczulającej, podniosłej tej sceny pozostanie mi na całe życie w pamięci. Łzy spływały po twarzach wszystkich obecnych. Wszak spotkali się tu ze sobą dwaj weterani z powstania 1863 r. *)

Nasz Prażanin, Kesler — teraz więc już wiecie, kim był nasz towarzysz podróży — stał się

*) Stali czytelnicy naszego pisma przypomną sobie zapewne, że *Kurjer* z d. 7. czerwca br. przytoczył w kronice treść listu, jaki p. Masakowski pozostawił w redakcji, nie zastawszy naczelnego redaktora; przypomną sobie zapewne czytelnicy i serdeczny, braterski ton tego listu i demokratyczne hasła, jakie w nim podnosi Czech weteran wojsk polskich. Za sympatię dla naszego narodu za krew wspólnie z nami przelaną w walce z absolutyzmem, tą największą klęską ludzkości i hańbą XIX. stulecia, zasyłamy z naszej strony p. Masakowskiemu tak szczere, tak gromkie „Slava!“ że usłyszy z pewnością bratni nasz głos aż tam, na pobratymczej ziemi!

rano o 1/6. Powrót tegoż dnia pociągiem nocnym. Sokół tarnopolski skrzętnością i zapobiegliwością swoją wiele już zdziałał. Posiada już własny gmach z wielką salą, urządzoną wybornie i zaopatrzoną w dobre przyrządy gimnastyczne. Członkowie umiłowali swoją świątynię i pomimo letnich upałów, ćwiczą się 6 razy tygodniowo. Dali oni inicjatywę i przyczynili się 26. czerwca do związania Sokoła w Zbarażu, oświadczając gotowość przyjęcia z pomocą radą i czynem, w miarę możności, młodej drużynie sokolej. Obecnie ma jeszcze przed sobą Sokół tarnopolski wielką uroczystość, na którą rozesłał już zaproszenia do macierzy swojej we Lwowie i do wszystkich drużyn w kraju, na zlot sokoli we wrześniu do Tarnopola celem poświęcenia gmachu i sali, jakoteż wręczenia sztandaru przez Polki tarnopolskie. Zarazem odbędą się ćwiczenia wspólne wszystkich Sokolów, na umyślnie urządzonym wielkim boisku i ćwiczenia zastępnymi na przyrządach. Poszczególne komitety pracują już od 3 tygodni nad urzeczywistnieniem określonego przez wydział programu celem uświetnienia tej uroczystości i ugoszczenia przybyć mających drúhów. Uroczystość ta wnosząc z częstych posiedzeń wydziału i komitetów, wypadnie świetnie i ładnie jak na ród sokoli przystało.

Komisarz rządowy dla Tarnopola p. Studziński objął 21. bm. urządowanie. Do komisji doradczej zostali powołani: dr. Żywicki (adw. jako zastępca komisarza), Pohorecki emer. nauczyciel, dr. Koźmiński emer. burmistrz, dr. Łoszniewski adwokat, dr. Swistun lekarz, dr. Mantel adw., Morgenrot kupiec i Karais starszy brat kościoła. Tym b. radnym, którzy aby niedopuszczyć do wyboru dr. Landau'a na wiceburmistrza dekompletowali Radę i spowodowali komisję z Wydziału krajowego, robią teraz słuszny zarzut, dlaczego o nadużyciach, o których już dawniej wiedzieli, dopiero teraz zawiadomili wyższe władze.

Dwie nowe niemieckie szkoły ludowe i to od razu z trzech klas złożone, mają być z początkiem września br. otwarte w Przemysłu i w Jarosławiu dla użytku wojskowych. Inicjatywa założenia tych szkół wyszła od komendanta 10 korpusu armji, feldmarszałka-porucznika Antoniego Galgoczego, głównodowodzącego w Przemysłu. Szkoły te podlegać będą za pośrednictwem komendy przemyskiej państwowemu ministerstwu wojny. Rozpisano już konkurs na posady kierowników tych szkół i nauczycieli przy tychże.

Rząd rozwiązał stowarzyszenie żydowskie „Bürgerlicher Geselligkeits Verein-Casino“ w Horodence z powodu przekroczenia oznaczonego statutami zakresu działalności i z powodu, że nie odpowiada warunkom swego prawnego istnienia.

nagle gościem wszystkich braci Polaków i pozostał nim przez cały czas naszego pobytu na ziemi polskiej. A gdy po uroczystościach lwowskich znaleźliśmy się znowu w Krakowie, bracia Polacy uczcili Masakowskiego ucztą w restauracji Kosza przy ulicy Grodzkiej. Wzięli w niej udział wszyscy żyjący jeszcze towarzysze broni, którzy wraz z naszym Masakowskim walczyli pod wodzą pułkownika Aleksandra Taniewskiego w krwawej bitwie pod Igołomią.

Opowiem wam teraz to i owo z życia naszego Prażanina, na którego cześć wnoszono na owym bankiecie mnóstwo toastów, a który — jak już powiedziałem — należy do najgorliwszych praskich „włastenców“ (patryjotów), jest na wskroś (skrz na skrz) demokratą i młodoczechem duszą i ciałem.

Józef Kesler-Masakowski urodził się w r. 1849 w Pradze, gdzie uczęszczał wprawdzie do miejskiej szkółki, następnie zaś ukończył znakomicie niższą realną szkołę. Zamierzając poświęcić się zawodowi artystycznemu, postąpił niezwłocznie na naukę do rzeźbiarza Ofenberga, los inaczej wszakże rozrzucił, już bowiem w r. 1863 w początkach marca Prażanin nasz pospieszył do Polski, gdzie wziął czynny udział w powstaniu polskim. Walczył pod sztandarem Langiewicza, Mierosławskiego, Miniewskiego, Denisowicza, generała Wysockiego w bitwie pod Radziwiłowem i na Wołyniu.

W czerwcu wrócił na prośby matki do Pragi, lecz w kilka tygodni później znalazł się znowu w Krakowie, gdzie wstąpił do zagranicznej legji w oddziale pułkownika Taniewskiego. A wkrótce potem 15. sierpnia 1863 r. otrzymał w bitwie pod Igołomią ciężką ranę w prawe ramię i strawił dłuższy czas w lazarecie w Niepołomicach. Później, gdy powstanie już upadło, odesłano go pod straż wojskową do Krakowa i wsadzono w więzienie na zamku, lecz skoro po pewnym czasie rana jego znowu zaczęła się jężyć, wówczas dostał się pod opiekę Sióstr miłosierdzia do szpitala św. Łazarza. Pozostawał tam aż do lutego 1864 r.,

P. Wincenty Rapacki. artysta dramatyczny sceny warszawskiej, bawiący obecnie w Szczawnicy, donosił krakowskiej Radzie miejskiej, iż ubiegać się będzie o dzierżawę nowego teatru w Krakowie. Wspólnikiem jego będzie pan Kazimierz Hoffmann, znany muzyk. Oprócz p. Rapackiego ubiegają się o teatr krakowski dotychczasowy dyrektor teatru, p. Glikson, jakoteż p. Tadeusz Pawlikowski.

Nowa interpretacja ustawy. Z Tarnowa piszą nam: D. 17. lipca zwołał tu na 3. popoł. S. Haecker poufne zebranie robotnicze w prywatnym mieszkaniu. Na podstawie zapewne denuncjacji, znalazł się tam jeszcze przed robotnikami komisarz rządowej policji z żandarrem, i rozwiązał zgromadzenie, a Haeckera aresztował, poczem udał się wraz z nim do starostwa, gdzie spisano protokół. Podczas tego na objękę Haeckera, że według ustawy, o zgromadzeniu poufnym starostwu donosić nie potrzeba, że więc podany powód rozwiązania nie jest dostatecznym, objaśnił p. komisarz, iż on je uważa nie za poufne, ale za publiczne z powodu, że Haecker każdemu z zaproszonych osobiście zaproszenia nie wręczał, lecz je wielu robotnikom przez innych przesyłał. Według dotychczasowej praktyki dozwolone są zebrania poufne z tym jednym warunkiem, żeby każdy z obecnych miał zaproszenie pod tą samą liczbą, jaka się w liście zaproszonych obok jego nazwiska znajduje. Nie ma zaś tam nic o jakimś osobistym doręczaniu.

Wieczorek z tańcami odbędzie się w niedzielę 24. bm. w zakładzie kąpielowym w Lubieniu.

Zabawę towarzyską ogrodową, połączoną z przedstawieniem amatorsk. urządzi „Skala“ dziś w ogrodzie własnym przy ul. Mickiewicza, l. 28, z następującym programem: O godz. 4. popoł. rozpoczną się tańce oraz gry i zabawy towarzyskie. O g. 8. nastąpi przedstawienie amatorskie, w którym członkowie „Skaly“ i „Czytelnik kolejowej“ odegrają „Zagroda Sobkowa“, melodramat przez E. Błotnickiego podług Mosenthala z muzyką J. N. Nowakowskiego.

Gorliwy kapłan. Z Brzeżan piszą nam: Kilka lat temu dopiero jak przybył do Brzeżan na probostwo łacińskie ks. kanonik Leonard Solecki, a staraniem jego w tak krótkim czasie powstały trzy piękne przybytki boże. Przed dwoma laty stanęła na cmentarzu brzeżańskim kaplica. W rok później poświęcono kaplicę w Kocowie. W br. zaś dokończono budowę trzeciej z rzędu kaplicy (mającej być w przyszłości parafialnym kościołem) w Kuropatnikach. D. 10. bm. poświęcono ją właśnie. Oprócz procesji brzeżańskich, przybyło na miejsce kilka procesji z okolicy. Z brzeżańską procesją szła str-

w którym to czasie wrócił do Czech, lecz zaledwie znalazł się w Pradze, został ponownie uwięziony i oddany pod sąd wojenny w kralodworskich koszarach, gdzie przesiedział 15 tygodni w śledczym więzieniu. Towarzyszem jego w celi więziennej był inny uczestnik polskiego powstania, waleczny student Gil z Kralowego Dworu. Po 15 dniach sąd wojenny wydał wyrok, na mocy którego Kesler został skazany na dwa lata ciężkiego więzienia w cytadeli. Na szczęście jednak karę zmieniono w drodze łaski na zwykły dwutygodniowy areszt za wstawieniem się ówczesnego naczelnika kraju (zemsy velitel), generała Clam Galasa.

W roku 1868, za smutnej pamięci Herbsta, Kesler został wraz z wielu innymi uwięziony, a sąd krajowy rozpoczął przeciwko niemu śledztwo na podstawie oskarżenia o zdradę stanu, zaburzenie spokoju publicznego i podburzanie ludności miejscowej przeciwko Niemcom. Śledztwo zostało jednak zaniechane przed doprowadzeniem do końca, a więźnia wypuszczono na wolność. W roku 1871 Kesler ożenił się z Johanką Markówną, córką praskiego majstra rzeźnickiego.

Ku małej radości staroczeskich „notablów“ i konserwatywnych zwolenników ugód Kesler bierze dotąd czynny udział we wszystkich walkach politycznego życia i jest członkiem dwóch klubów. Jemu też przypisać należy w wysokim stopniu zasługę, że Josefska dzielnica jest zdobytą dla sprawy czeskiej.

Podaniem skargi na burmistrza Pragi, Szolca, za obrazę honoru na Staromiejskiej radnicy w znanej sprawie wniosku Lichtensteina, ściągając na siebie Kesler przesładowanie stronnictwa staroczeskiego, pomimo jednak całej presji, znęcania się, oszczerstw, nie sprzeniewierzył się nigdy postępowym zasadom i, da Bóg, pozostanie im wiernym do końca.

Przełożyła z dwutygodnika praskiego *Winohradské Listy* M. W.

żacka muzyka, tudzież młodzież szkolna i towarzysze „Echa“ ze Lwowa.

Apolinary Jaworski, prezes Koła polskiego, przybył wczoraj do Lwowa.

P. Struszkiewicz, nowomianowany inspektor kultury krajowej, nie zostanie przydzielony do namiestnictwa, ale będzie pełnił obowiązki przy ministerstwie rolnictwa.

Na szlaku kolei państwowej Czerniowce-Nowosielica kursować będą od 1. sierpnia br. pociągi mieszane nr. 2553 i 2554 nie jak dotąd każdej srody, lecz każdego wtorku i piątku.

Leczenie raka. Profesor dr. Adamkiewicz, wynalazca t. zw. „kankroinu“, środka leczenia raka, ogłasza w nrze 27. *Wiener Mediz. Presse* nowy wypadek uleczenia raka, zapomocą właśnie tego preparatu. U niejakiego G. robotnika, 68-letniego starca, na dolnej wardze zaczął rosnąć rak i po 7 miesiącach osiągnął znacznych rozmiarów. W dniu, kiedy chorego widział prof. Adamkiewicz wraz z prof. Korczyńskim (styczeń 1890 r.), na wardze było już owrzodzenie dość znaczne, ruchy wargi były utrudnione, a na szyi znaleźć można było znaczną ilość obrzmiałych i zmienionych rakowo gruczolów. Z tych względów operacja była zaniechana i jako w przypadku „straconym“, prof. Adamkiewicz zaczął stosować u chorego kankroin. Pierwsze wstrzykiwanie odbyło się w styczniu 1891 r.; już po trzech miesiącach gruczolę na szyi zmniejszyły się znacznie, a zropowiała warga o tyle podgajać się zaczęła, iż ruchy były zupełnie możliwe; wzrost raka, dotąd gwałtowny, coraz słabnął, a nadto nie tylko same ognisko zmniejszyło się i zaczęło się podgajać, ale niektóre gruczolę chłonne na szyi znikły. W 7 miesięcy po rozpoczęciu kuracji chory czuł się znacznie lepiej, zaprzestano wstrzykiwań i stan chorego znacznie się polepszył. W styczniu br. dr. Trzebiecki operował wargę, a według wiadomości otrzymanych przez prof. Adamkiewicza w kwietniu rb., chory czuje się bardzo dobrze i zakażone rakiem gruczolę na szyi znikły lub zmniejszyły się do wielkości soczewicy, choć niektóre z nich pięciokrotnie dawniej były większe. Prof. Adamkiewicz uważa przypadek ten za najbardziej dowodzący skuteczności jego kankroinu i kilka razy podnosi fakt, iż chory, odstąpiony przez lekarzy, został uratowany dzięki jego środkowi. W końcu prof. Adamkiewicz zaznacza, iż wypadek powyżej opisany jest ostatni, który ogłasza przed podaniem do wiadomości powszechnej składu wynalezionego przez siebie „kankroinu“.

Juljan Fałat, znakomity polski pejzażysta i akwarelista, otrzymał na tegorocznej wielkiej akademickiej wystawie sztuki w Berlinie „wielki medal złoty sztuki“. Prócz Fałata wielkim medalem złotym odznaczonych zostało dwóch tylko artystów, a mianowicie znakomity malarz hiszpański Francesco de Pradilla i rzeźbiarz dreźdeński prof. dr. Schilling.

Z uniwersytetu. P. Dawid Heschels, rodem ze Lwowa, otrzymał w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Pp. Juljan Lubowiedzki, rodem z Jazdowic w Królestwie Polskim, Józef Markl, rodem ze Lwowa w Galicji i Bron. Tabor, rodem z Rawy w W. Ks. Krakowskim, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopnie doktorów wszech nauk lekarskich. Józef Idziński, rodem Rzeszowa, otrzymał stopień doktora praw.

Stopień magistrów farmacji na uniwersytecie lwowskim otrzymali: Edelman Szym., Ettinger Maks, Friedman Joachim, Gizelt Gust., Goldstaub Jul., Haber Norbert, Kiesler Józef, Kornhaber Em., Landes Zygm., Langer Norbert, Leicher Sal., Kreppel Daw., Münz Ludw., Selinger Jak., Sternbach Abr., Wittlin Jak.

Administracja podatków wzywa właścicieli domów w obrębie miasta Lwowa położonych, aby na rok 1893 najpóźniej do końca sierpnia 1893 wnieśli czynszowe fasze.

† **Adam Protwyński**, kierownik szkoły ludowej w Kolbuszowie, zmarł dnia 23. lipca br. po ośmiodniowej ciężkiej chorobie. Zmarły cieszył się dla swojej zacności i prawego charakteru szczerą sympatją u swoich współobywateli — czego dowodem jest — że przez długie lata zasiadał w Radach: gminnej i powiatowej.

Jako pedagog i kierownik szkoły pozostawił w szerokich kołach nauczycielstwa, szczerzy nieklamany żal. Zmarły osierocił wdowę i dwoje drobnych dzieci.

Zmarli. Edward Wąż, zastępca zbieracz zabytków starożytnych i materiałów do historii polskiej, zmarł w Żytomierzu w 78 r. życia. Zbiory jego są nadzwyczaj cenne i bardzo bogate. Liczą bowiem przeszło 2.000 numerów.

We Lwowie Józef Weigle obywatel.

Włodzimierz Cerkiewicz syn rewidenta dyr. skarb. uczeń IV. gimnazjum lat 15.

Ludwik Karol Rawicz Rojek, emer. dyrektor tabuli

kraj. gal. zmarł wczoraj we Lwowie. Pogrzeb w poniedziałek o godz. 5. po poł. z domu l. 11. przy ulicy Ossolińskich.

W Paryżu zmarł 22 bm. powieściopisarz Leon Cladel, autor wielu powieści rewolucyjnych.

Przewożenie ogni sztucznych koleją może być bardzo niebezpiecznym dla podróżnych. W tych dniach w pociągu pocztowym kolei nadwiślańskiej, wychodzącym z Warszawy do Mławy, w wagonie trzeciej klasy nastąpił wybuch ogni sztucznych, rakiet i gilz z nabojami, które jeden z pasażerów wioził w kuferku, umieszczonym na pulce. Wagon napełnił się dymem, a podróżni zostali obrzuceni gradem iskier i wszyscy zaczęli się oisnąć ku wyjściu, które tym sposobem zatarasowano. Wybuchy zaczęły się ponawiać, a ściany wagonu palić. — Wtedy niektórzy z pasażerów poczęli wyskakiwać przez okno na plant kolejowy. Maszynista Nieniewski, wyjeżdżający podówczas z remizy, zoczywszy co się dzieje, dał sygnał trwogi, pociąg zatrzymano i ogień w zarodzie szybko ugaszono. Osób, dotkniętych w tym wypadku, jest około 20, również wiele paków ków uległo zniszczeniu. Jedną z pasażerek, najciężej poparzoną i pokaleczoną, odwieziono do szpitala starozakonnych w Warszawie. W napół zwęglonej walizce, do własności której nikt się nie przyznał, znaleziono jeszcze kilka paczek ogni sztucznych.

P. Wilhelm Czerwiński, pianista i kompozytor wyjeżdża na czas wakacyjny do Iwonicza, Krynicy i Szezwawicy, gdzie urządza szereg koncertów.

Z Warszawy donoszą: Hurko wyjechał na pewien czas do gubernji twerskiej, a Hurkowa do Włoch.

Do Petersburga wyprawioną została druga tak zw. Brygada sanitarna, złożona z 4 felczerów służby zdrowia kolei nadwiślańskiej, pod kierunkiem dra Bujwida, dla obznajomienia się w instytucie specjalnym ze środkami i urządzeniami ratunkowymi na kolejach żelaznych podczas epidemii.

Z Petersburga donoszą 22. lipca. Zamianowano inżynierów, mających czuwać nad ścisłym stosowaniem środków, zapobiegających szerzeniu się cholery na linjach komunikacji wodnej. Sałow objął nadzór nad Wołgą, Gółowaczew nad Dnieprem, a Łochtin nad Dniestrem.

Zapewniają, iż oskarżeni o zaburzenia w gubernji astrachańskiej i saratowskiej będą oddani pod sąd wojskowy.

Dowódcom dywizyj, konsystujących w okręgu kazańskim, nakazano, aby na żądanie gubernatorów wysyłać wojska dla utrzymania porządku.

Do gubernji południowych i południowo-zachodnich ma być wydelegowany urzędnik ministerjum spraw wewnętrznych, w celu zbadania rozmiarów tamtejszej kolonizacji niemieckiej i jej wpływu na ludność okoliczną.

Jenerał broni baron Salis-Soglio został na własną prośbę przeniesiony w stan spoczynku. W cesarskim piśmie odręcznym, opublikowanym z tego powodu, wyrażono mu najwyższe ces. uznanie i podziękowanie za 47-letnie usługi w spokoju i wojnie, szczególnie jako kierownikowi inżynierji wojskowej i jako twórcy potężnych fortyfikacyj dla obrony monarchji. Na wieczną pamiątkę tych zasług jeden z fortów przemyskich, jak doniósł nasz wczorajszy telegram, ma nosić nazwisko Salis-Soglio.

Zemsta kelnera. We Wiedniu odbyła się 20. bm. rozprawa karna przeciw kelnerowi Leopoldowi Jancklowi, który czując się przez swego chlebodawcę, restauratora Augusta Oderskiego obrażonym, zakradł się d. 1. czerwca do piwnicy będącej własnością Oderskiego i porozbił młotkiem u wszystkich beczek pipy, tak że wino strumieniami się polało. Nie zadawalnając się tem i brodząc po kostki w winie, które rozlało się po podłodze, udał się on do tuż przylegającej piwnicy Hopfnera, szwagra Oderskiego, wywałzył drzwi zapomocą kilofa i również porozbił wszystkie pipy u beczek. By przeszkodzić wszelkiej ewentualnej akcji ratunkowej, rozbił następnie wielką pompę od wina znajdującą się w piwnicy i podpalił znajdującą się tam kupę szmat w niewątpliwym zamiarze wzniesienia pożaru w piwnicy, co ła-two mogło mu się udać, gdyż w piwnicy znajdowało się dużo słomy. Na szczęście jednak szmaty były wilgotne, palić się nie chciały. Dokonawszy tego aktu zemsty Janckl zamknął piwnicę, rzucił klucz do kanału, a sam poszedł do Prateru, a przespacerowawszy się tam przez parę godzin przedstawił się wreszcie komisarzowi policji i przyznał się do popełnionego czynu. Restaurator wkrótce po jego odejściu spostrzegł brak kluczów od piwnicy. Rzucono się ku drzwiom, były zamknięte. Sprowadzony ślusarz wyłamał zamek, wchodzącym do piwnicy przedstawił się niezwykle widok — cała piwnica wyglądała jak morze wina. Szkodę wyrządzoną mu tym aktem zemsty oblicza Oderski na 40.653 zł. Obraża wyrządzona Jancklowi polegać miała na tem, że pryncypał kazał przez chłopca powiedzieć mu, że źle obsługuje gości. Po przeprowadzonej rozprawie, przy której Janckl przyznał się do

winy, sąd przysięgłych uznał go winnym, a trybunał zasądził go na 8 lat ciężkiego więzienia.

Po raz ostatni odbyło się święto górników w Wettin nad Saarą. Jest to najstarsza kopalnia węgla w Niemczech, wyzyskiwana już od czterech przeszło wieków. D. 1. października wszelkie roboty ustają w niej z powodu wyczerpania się pokładów.

Samobójstwo Przed kilku dniami w Moguncji zastrzelił się podoficer Klemens z Wornacji, pełniący obowiązki sędziego w życiu cywilnym; samobójca mówił uprzednio wszystkim, że służba w wojsku jest dla niego uciążliwa. W tym samym 107 pułku piechoty miał się obwiesić jeden szeregowiec.

W Hłusku (na Polesiu bobrujskim) spadł grad wyjątkowy: pojedyncze bryły ważyły po 1 funcie i 5 łutów.

Polaków we Władykaukazie jest dość znaczny odsetek, kilku jenerałów i inżynierów, służących już to na kolei żelaznej, już przy drodze bitej między Tyflisem a Władykaukazem. Zawiazuje się tam niewielka spółka, złożona z naszych rodaków, w celu wydobywania rud mineralnych, obficie znajdujących się w tych górach.

Doświadczenie ze spadochronem. Żeglarz napowietrzny Capazza d. 12. bm. dokonał w Paryżu nader zajmującego doświadczenia. Nad balonem, napełnionym gazem, umieścił rozwinięty spadochron i puścił się w górę. Gdy znalazł się na wysokości 1500 metrów, powłokę balonu rozciął; gaz uchodził szybko, lecz Capazza, dzięki spadochronowi, wolno i bezpiecznie opuścił się na dół.

Wypadek kolejowy Na dworcu kolejowym w Znajmie, przy szybowaniu wagonów wskutek popsucia się regulatora przy lokomotywie nastąpiło zderzenie się wagonów, przyczem szybownik Jan Hesina został zabity, zaś palacz Ozarek odniósł kontuzję w głowę.

Nowe odkrycia w Afryce. Podróżnik austriacki Oskar Baumann zwiadzwszy góry Kilimandżaro, udał się stamtąd wprost do jeziora Wiktorja, obchodząc jezioro Manjara przez kraj Umbugwe. D. 23. marca ekspedycja odkryła ogromne jezioro nazwane Eliassi, a mające około 150 kilometrów długości, a 30 do 50 szerokości. Idąc dalej, odkryto d. 29. marca drugie również nieznanie dotychczas słone jezioro, które murzyni nazywają Lguria. D. 12. kwietnia ekspedycja stanęła na brzegach jeziora Wiktorja.

Obowiązek damy bufetowej. „Pan sędzia nie zna obowiązków damy bufetowej?

— Nie, rzeczywiście nie znam.

— Obowiązkiem i powinnością kasjerki i damy bufetowej jest jeść kolację z gośćmi, który tego żąda.

— Obowiązkiem i powinnością?

— Tak jest, naszym obowiązkiem i powinnością, by coś było spożytem, by „cecha“ była. Wobec tego zdarza się często, że my ze względu na interes naszego pryncypała zmuszone jesteśmy jeść kolację, 2, 3 i więcej razy.

Taka rozmowa toczyła się d. 20. bm. na Leopoldstacie we Wiedniu w sądzie karnym między sędzią wyrokującym a młodą, elegancko ubraną panią Hermią Bayer, która służy za damę bufetową w restauracji Kühnkego obowiązku damy bufetowej miało wyjaśnić, skąd się w pomieszkaniu panny Herminy wzięło parę talerzy i serwet z monogramami Kühnkego, gdyż wskutek denuncjacji kelnera Bognera panna Hermina oskarżoną była o kradzież tych i innych przedmiotów z lokalu restauracyjnego. Z rozprawy jednak wyjaśniło się, że Bogner ma złość do Herminy za to, że zerwała z nim stosunek miłośny. Sędzia odroczył rozprawę, by przesłuchać jeszcze szefa restauracji Kühnkerowskiej na wystawie, Hauptvogla.

Samobójstwa. W sobotę po północy młodzieniec niewiadomego nazwiska pozbawił się życia wystrzałem z krucicy na rz. Wałach gubernatorskich. Stójkowy, który nadbiegł na odgłos wystrzału, zastał samobójcę dogorywającego już, z raną w okolicy serca, z której krew strumieniem się lała. Zwłoki odstawiono do kostnicy szpitala głównego. Samobójca liczył lat około 22, był wzrostu słusznego, włosów ciemnych, oczu piwnych, bez chusteczkę do nosa z czerwonym monogramem M. R., żadnych jednak papierów lub zapisków, z którychby się dowiedzieć można o jego nazwisku lub pochodzeniu.

W Pilźnie czeskim zastrzelił się w delirium Edw. Dubsy Wittenau, redaktor *Pilsner Zeitung*, który był ciężko chorym

Fabryka papieru w Nagy-Szlabos zgorzała 22. bm. doszczętnie. Szkada wynosi 200.000 zł.

Sąd maszyn fabryki L. i M. Ulricha w Kra-snem (w Morawii) otworzył we Lwowie p. M. Korkeš.

Towarzystwo robotników budowlanych „Ogniwo” urządza dziś zabawę ogrodową nad stawem w Kiszelce. Program urozmaicony. Muzyka „Harmonii”.

W Grazu zakwestjonował urząd podatkowy 20 sztuk banknotów 50 guldenowych, które otrzymał od tamtejszej fabryki. W Köflach skonfiskowano 7 takich banknotów.

Zmarli. W Zloczowie nad Bugiem, zmarł Franciszek Kowacki, lekarz, który po ukończeniu uniwersytetu wileńskiego praktykę rozpoczął w r. 1816, następnie doktoryzował się w Wiedniu, a po roku 1834 praktykował przez czas pewien w Warszawie. Zmarły dożył 100 lat wieku.

W Lisku, zmarł Antoni Maksymowicz, emer. kontrolor podat. w 73 roku życia.

Uwięzienie zbójców. Banda zbójcka, która w pobliżu Berna mor. popełniła parę rozbojów, w tej liczbie jeden na 20000, drugi na 7000 zł., udała się ztamtąd w podróż wakacyjną do miasteczka Laa, by spenetrować tamtejsze kasy w urzędzie podatkowym, kasę oszczędności, kasę towarz. zaliczkowego i, rozumie się, zapasy gotówki u zamożniejszych kupców. Zawiadomione przez policję berneńską władze w Laa poczyniły natychmiast zarządzenia celem pilnowania kas w nocy na sobotę. Noc jednak przeszła spokojnie. Dopiero w sobotę w południe przybyli do miasta trzy indywidua podejrzanej powierzchowności i posiliwszy się w szyneczku, rozpoczęły pochód inspekcyjny po mieście, przypatrując się szczegółowo gmachom poczty, kasy zaliczkowej, browaru, a także zamożniejszym sklepom, szczególnie zaś wystawie zegarków Uhrnera. Po tej uciążliwej inspekcji, podczas której jednak sami oni byli pilnie śledzeni przez funkcjonarjusza prokuratury Franciszka Bodensteina, podróżni udali się znowu na posiłek, zaś Bodensteiner po zandermerję. Ptaszki jednak prawdopodobnie zwąchali pismo nosem i poczęli cniekać, zandarmi jednak puścili się za nimi w pogoń i schwytały dwóch z nich, trzeciego zaś złapał policjant z Laa wraz z kilkoma mieszczanami w pobliżu cmentarza. Dwaj uwięzieni, są to indywidua oskarżone o rozbojnicze mordestwa. Byli oni już raz areszowani, lecz się wyłamali. Odstawiono ich w paradzie do Berna.

Wezwanie do powrotu. Następujące osoby, zamowolnie przebywające za granicą, wezwane zostały do powrotu przez władze moskiewskie: Jan Bąkowski 37 lat, Teofil Karol Burcz 33 lat, Aniela Karolina Biernacka 29 lat, Mateusz Czempiński 44 lat, Wacław Jan Kowacki 26 lat, Celestyna Jadwiga Korzeniowska 39 lat i syn jej Michał Tadeusz Korzeniowski 18 lat, Bronis. Teof. Malczewski 31 lat, Weronika Michalezykowa 28 lat, Aniela Jadwiga Popławska 40 lat, Karol Szutycki 41 lat, Henryk Jan Wilgocki 32 lat, Michalina Zofia Wanda Biernacka 28 lat.

Ajenci teatralni. W Berlinie, tak samo w stolicy Anglii, istnieje pewna liczba agentów teatralnych, których głównym zadaniem jest cywilizowanie kucharek, pokojówek, szwaczek i „ratowania” ich dla „sztuki”. Odkrywszy taką „utalentowaną damę” i oślniwszy ją widokami świetnej przyszłości artystycznej albo „szansonistycznej”, agent „spławia” ją za granicę, najchętniej do Holandji, gdzie za odpowiedni „procent” dziewczyna dostaje się do jakiejś nędznej bawarii, albo do gorszych jeszcze zakładów. W Londynie załatwiono się z podobnymi osobnikami, wsadzając ich pięknego poranku do więzienia. Berlin ze swoją plagą tych poszukiwaczy talentów walczy dotąd bez skutku, jakkolwiek w ostatnich czasach powstał tam projekt żądania od agentów teatralnych 20,000 marek kaucji.

Pierwsze meldunki. Upłynęło 220 lat od chwili zaprowadzenia w Warszawie kontroli meldunkowej osób w mieście zamieszkałych. Magistrat miasta starej Warszawy, pragnąc otrzymać cyfrę sił, któreby mogły stanowić obronę grodu od spodziewanego najścia Turków, d. 22. maja 1672 r. wyznaczył komisję, która miała za zadanie spis ludności, a jednocześnie wprowadzenie systemu meldunkowego, głównie względem osób przyjezdnych i wyjeżdżających. Kontrola była złożoną z dziesiętników, z których każdy miał wyznaczoną jedną ulicę i codziennie odwiedzał wszystkich zamieszkałych na niej mieszkańców, donosząc o wszelkich zmianach swojemu kwatremistrzowi. Ci ostatni ze swojej strony składali raporty do ratusza. Pierwszymi wykonawcami formalności meldunkowych byli: Augustyn Orlemus, wójt starej Warszawy, tudzież rajcowie: Sebastjan Szelert, Klaude, Arrieth i Gerhard Witolf.

W klubie urzędników ek. poczty i telegrafu we Lwowie zebrało się dnia 22. bm. wieczorem liczne grono urzędników, by uczcą pożegnać zasłużonego kolegę Leopolda Korytowskiego, odchodzącego do Jasła, celem objęcia kierownictwa tamtejszego urzędu. Toasty pomyślności obficie płynęły, gwarzono wesoło i dopiero w późną noc rozstali się koledy żegnając serdecznie prawdziwego druha.

Sprzedaż biletów na przedstawienia polskie w Wiedniu. We wrześniu odbędzie się w teatrze wystawowym w Wiedniu przedstawienia polskie, całych oper, oraz poszczególnych aktów: **5. i 7. września**; „Halka” Moniuszki, udział biorą Jan Reszke i Edward Reszke, panna Pawlikow itd. **6. i 8. września**; „Straszny dwór” Moniuszki, sceny z „Lucji”, jeden akt z „Krakowiaczy i Górale” Kurpińskiego, sceny z „Konrad Waleńrod” Żeleńskiego. Udział biorą: Myszuga, Sembrich-Kochańska, Zimajer. **9. września**: Jeden akt z „Romeo i Julia”, jeden akt z „Hugenoci”, sceny z „Traviata” itd. Udział biorą: Jan Reszke, Edward Reszke, Mierzwiński, Lola Beeth, Irena Abendroth.

We wszystkich przedstawieniach biorą udział pierwsi artyści i artystki opery lwowskiej. Program ten może ulec zmianom co do pewnych szczegółów. Ponieważ większa część biletów jest stale w Wiedniu zaabonowana, przeto komitet ogłasza niniejszem sprzedaż pozostałych do dyspozycji biletów, ażeby dać rodakom możliwość nabycia ich. W Wiedniu bowiem we wrześniu niewątpliwie żadnego biletu nie będzie można dostać, gdyż miejscowa publiczność je rozbierze.

Ceny biletów są następujące: Parkiet od 6. do 12. rzędu zł. 10 z dodatkiem 80 ct. za zamówienie, balkon (zamiast łoży) pierwszy rząd zł. 10 z dod. 80 ct., parkiet od 13. do 17. rzędu zł. 5 z dodatkiem 50 ct., balkon drugi rząd zł. 5 z dodatkiem 50 ct., balkon od 3. do 5. rzędu zł. 3 z dodatkiem 50 ct., parkiet od 18. do 23. rzędu zł. 2 z dodatkiem 50 ct., balkon od 6. do 11. rzędu zł. 2 z dodatkiem 50 ct.

Uwaga. Krzesła od 1. do 5. rzędu są na cały czas wystawy sprzedane. Łoży nie ma, miejsca balkonowe zajmuje łożowa publiczność. Odległość rzędów nie ma znaczenia wobec oper; miejsce złych wcale nie ma; zewsząd widać wybornie; parkiet i balkon są urządzone amfiteatralnie i wszędzie są szerokie przejścia.

Bilety można nabywać: **we Lwowie**: Księgarnia: Gubrynowicza i Schmidta, w Krakowie: Księgarnia Krzyżanowskiego, w Poznaniu: Redakcja „Dziennika Poznańskiego”, w Wiedniu: Polnishes Ausstellungscomité, I., Höhenstaufengasse 1. Sprzedaż będzie zamknięta d. 10. sierpnia.

Wpisy do towarzystwa „Szkoły ludowej” (Kola pań) zgłaszać się można w następujących miejscach: a) u przewodniczącej Heleny **Szczepanowskiej** ul. Dąbrowskiego licza 8, b) u każdej z pań **delegatek**, c) w **księgarni** pp. Sayfartha i Czajkowskiego w Rynku, d) w **kancelarii** posła Stanisława **Szczepanowskiego** ul. Jagiellońska l. 7. zawsze, a najlepiej podczas zebrania tamże wydziału towarzystwa, t. j. w piątek od godziny 4 do 6. popołudniu. **Heleny Szczepanowskiej, Bogumila Czechowiczowa.** Wkładka roczna 1 złr. Wpisują się także całe rodziny.

Księgę pamiątkową „Sokola” można nabywać w kancelarii Towarzystwa (od 5. do 8.) po cenie 1 złr. 50 cent. za egzemplarz.

Teatr, literatura i sztuka.

„O pielęgnowaniu zdrowia”. Dla użytku ludu wiejskiego napisał dr. Józef Barzycki, lekarz powiatowy. W Krakowie. Nakładem towarzystwa opieki zdrowia. Cena 25 ct., za 20 egzemplarzy 4 zł., za 100 egz. 15 zł. Książeczkę tę, obejmującą 140 stronnic w 8., napisaną zrozumiale dla każdego, a przytem fachowo, polecamy gorąco wszystkim, dbającym o stan zdrowotny ludności, zwłaszcza wiejskiej, tem bardziej, iż rozdział o „chorobach zaraźliwych” podaje środki zaradcze wobec grożącej nam dzisiaj cholery.

Humorystyka.

Z doświadczeń życiowych.

- Jak się należy obchodzić z żoną?
- Jak z rękawiczką.
- Co?!
- No tak! nosić ją na rękach.

Doświadczona Kasia.

Pani gniewa się o coś na służącą.
— Ach, jak trudno o dobrą służącą!
— Z pewnością — potakuje Kasia — niechno pani spróbuje wynająć się za służę, a z pewnością po dwóch dniach zostanie pani bez miejsca.

* * *

Gdym ją poznał, była bardzo I nieśmiała i strwożona. Powiedziałem sobie z miejsca. „Albo żadna, albo ona”!

Gdym ją przecież bliżej poznał, Była już tak ośmielona, Żem powiedziałem sobie z miejsca: „Lepiej żadna, niżli ona”.

„Trapiduch”. Tygodnik angielski *Tut bits* wyznaczył dwie gwinee nagrody za najtrafniejsze określenie, co to jest nudziarz, zwany w brukowym języku „trapiduch”. Nagrodę otrzymała następująca definicja:

„Jestto osoba, której milczenie drażni, a której rozmowa doprowadza nas do rozpacz”.

Oto jeszcze kilka drobnych określeń:

— Jestto gadatliwy nudziarz, którego osłania puklerz gościnności.

— Człowiek, który rozwija przed nami cały po-

staw, wówczas, gdy okazanie próbki towaru byłoby dostatecznem.

— Człowiek, który szacuje czas swego słuchacza tak mało, jak słuchacz — jego towarzystwo.

— Jestto nieustanne echo słowa: ja.

— Jestto jedenasta plaga, od której Bóg uchronił Egipcjan.

— Jestto cień, tkwiący w ciele towarzystwa.

— Jestto człowiek, który mówi nam o sobie, wówczas, gdy my chcielibyśmy jemu o sobie mówić.

— Jestto dwunożny muskit.

— Jestto dzięcioł, wybijający dziury w naszej cierpliwości.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

Wiedeń 23. lipca. Wczoraj wieczorem podczas nabożeństwa w kościele na Ottagrang, w którym brało udział 600 pielgrzymów, wracających z Marizell, powstała panika z powodu zapalenia się bukietu, który trzymał w ręku jeden z pielgrzymów. Dzięki interwencji księdza, panika skończyła się na niczem.

W przedłożeniu w sprawie pomnożenia parku wagonowego na kolejach państwowych, domaga się rząd, aby na sprawienie 3000 nowych wagonów towarowych pozwolono mu zaciągnąć na 4³/₄% pożyczkę w kwocie 5,500.000 zł., spłacaną w 10 latach.

Izba panów przyjęła jednogłośnie wszystkie przedłożenia walutowe.

Hr. Taaffe dziś rano powrócił z Ellischau.

Presse donosi, że delegacje zwołane zostaną do Budapesztu na dzień 29. września.

Paryż 23. lipca. Wczoraj uwięziono Huberta, kierownika anarchistycznego pisma *Revolte*. Uwięzieni wczoraj anarchiści chcieli pomścić śmierć Ravachola i przybyli tu z zamiarem wysadzenia w powietrze gmachu sprawiedliwości, giełdy i parlamentu.

Kolonia 23. lipca. Podług telegramu londyńskiego *Kölnische Ztg.* wypadki w Marokko nie pociągną za sobą poważnych zakłóceń politycznych.

Petersburg 23. lipca. Rząd polecił jak najsurowiej występować przeciw tym robotnikom, którzy oświadczyli, że nie chcą pracować na okrętach, kursujących po Woldze.

Russkij Inwalid donosi, że załogi kozackie w okręgu kubańskim wzmocnione zostaną dwoma bataljonami piechoty.

Począwszy od dnia 27. lipca wprowadza się na nowo zawieszony od roku zwrot akcyzy przy wywozie spirytusu za granicę.

Journal de St. Petersb. omawia wyrok, jaki zapadł w procesie przeciw mordercom Bielczewa i oświadcza, że z ostatecznym sądem wstrzymuje się, aż mu będzie znany dosłowny tekst wyroku, obecnie ogranicza się tylko na podniesieniu tej okoliczności, że niektóre akta, które nibyto mają pochodzić od rządu rosyjskiego, a w procesie grały pewną rolę, zakrawają na falsyfikaty. (Inaczej organ urzędowy sprawek rosyjskich przedstawić nie może).

Wedle urzędowych raportów, zachorowało na cholere w dniach 19. i 20. lipca w 11 miastach rosyjskich 669 osób, a umarło 391.

Stambuł 23. lipca. Potwierdza się wiadomość o wybuchu dżumy w Persji.

Rusyfikacja.

Z Warszawy donoszą *Dziennikowi Poznańskiemu*: „Rządowy system rusyfikacji „Polszy”, idący powolnem, lecz stałem tempem, został w ostatnich czasach przyspieszony. Wyrzucanie z posad przy drogach żelaznych urzędników polskich, boleśnie wstrząsnęło całym narodem, a wrażenie to jeszcze nie minęło, gdy wymierzono nam cios nowy. Młodzież, która ukończyła nauki prawa, nie została przypuszczoną do kandydatur do posad sądowych w obrębie Królestwa Polskiego. Uboższym trudno przychodzi zdobyć się na wyjazd w dalekie strony Rosji, na przepędzenie tam kilka lat, w których kandydat nie otrzymuje pensji — zatem cios ten przyprowadza do rozpacz nie tylko młodzież, ale i rodziny. Nie dość na tem — nietylko w obrębie Królestwa Polskiego — ale nawet w Rosji ucisk polskiej młodzieży nie ustaje, wszystkie wyższe posady stały się dla niej nieprzystępne — dopiero po za Uralem zostawiono im wolną arenę. Poważne umysły zaczynają na prawdę lękać się, aby te przesładowania nie popchnęły narodu do jakiego czynu nierozważnego. W Warszawie odpowiadają sobie, że nacelnik zandarmerji Brock miał się udać do Petersburga

i na prywatnym posłuchaniu przedstawiać carowi niebezpieczeństwo postępowania rządu, które rozgorycza ludzi i pozbawiać ich może równowagi umysłowej. Wedle opowieści car miał odpowiedzieć: „Pour le bonheur de la Russie — il faut écraser cette nation“. Któż zgagnie, ile jest prawdy w tej wieści — ale okoliczność, że się przyjęła, że naród ją sobie powtarza, świadczy o zupełnym braku zaufania dla rządu. Dreszcz przejmując na myśl, co nam jutro przyniesie. Rozsądzanie to Polaków po dalekim wschodzie nie ma żadnego celu; ogólnie biorąc, nie wynaradawiają się oni wcale, tęsknią za krajem ojczystym, nie przestają stanowić jedności z narodem, a im więcej tam ich się skupia, tem silniejszy staje się odpór. W miejscu żywioł rosyjski także nie oddziaływa na życie narodu. Przyczyną trudności zespolenia dwóch tych żywiołów jest ogromna różnica w charakterach, obyczajach i pojęciach. Jak odmienną była przeszłość ludów, tak odmiennie dziś są jednostki, a różnice te są coraz wydatniejsze w miarę różnic położen.

Zwrot myśli wszechludzkiej ku ideałom odbił się w nas potężniej, niż gdziekolwiek pod wpływem ucisku i przesładowań, w nich powodzenie, łatwość kariery wyrabia sybarytizm i materializm.

Przemysł Królestwa nie doznał w rb. zastoju — wyroby tutejsze znajdują odbyły stały w Rosji, szczególnie tkaniny bawełniane i wyroby skórzane. Z Rosji idą ogromnymi masami surowe skóry, a wracają tamże w postaci obuwia, rękawiczek i różnych siodlarskich przedmiotów. Młodzież odpychana od posad rządowych ciśnię się do przemysłu, tym więc sposobem pociski rządu, rzucając w celu zgnębienia narodu, przeistoczą tylko jego zajęcia. Gdyby tylko coroczny przyrost ludności żydowskiej wychodził do Argentyny, wielu ludzi znalazłoby chleb w kupiectwie.

Pocóż te srożenia i gwałty? Po co drażnienie zabliźnionych ran? Śmieszne jest pastwienie się cenzury nad dziennikami, dziś już nie można pisać tego, co się przed rokiem pisało. Rząd lęka się, aby jakiś frazes nie podburzył serc narodu, a nie lęka się niesprawiedliwości okrutną poruszać wszystkich mętów tych serc, wściekłości, żądzy zemsty itd. Kto sieje wichry — zbiera burze. Żadne artykuły dziennikarskie, żadne broszury nie potrafiłyby tak obruszyć całego społeczeństwa, jak to uczyniły dwa ostatnie rozporządzenia, dotyczące urzędników dróg żelaznych i młodzieży poświęcającej się prawu.

Carowi się zdaje, że dla szczęścia Rosji należy krzywdzić Polaków, prawdopodobnie Rosja odpokutuje kiedyś ciężko za to fałszywe mniemanie; nikt jeszcze nie uszczęśliwił się krzywdą bliźniego!

NADEŚLANE.

Zakład wodolecznicy „Marjówka“.

Omnibus kursujący między Marjówką a Lwowem (plac Halicki) odchodzi codziennie z Marjówki w godzinach: 8. rano, 2. popołudniu, 4 1/4. popołudniu, 8. wieczór, odchodzi zaś ze Lwowa (plac Halicki) w godzinach 11 3/4. przedpołudn., 3 1/4. popołudniu, 5 3/4. popołudniu, 9. wieczór.

Sokołom — Pedagogom najszczerze „Bóg zapłać“.

Ż. Króweczyński.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. STANISŁAW SOCHANIK

b. lekarz na klinice prof. Kaposiego i oddziale profesora Lange w Wiedniu, mieszka ulica Zimorowicza (boczna) 7. B., ordynuje od godz. 11 — 12 i od 3 — 5.

Centralna kasa depozytowa i kantor wymiany wiedeńskiego Towarzystwa bankowego (Wiener Bank-Verein).

Centralna kasa depozytowa i kantor wymiany wiedeńskiego Tow. bankowego podjął swe czynności. Zakres działania tegoż jest oznaczony już imieniem. Jako kantor wymiany zajmuje się kupnem i sprzedażą papierów wartościowych, walut i dewiz, jakoteż innymi gałęziami, wchodzącymi w zakres kantor, jako to wydawaniem promes i ubezpieczeniem losów i papierów przed stratami wskutek wylosowania. Jako kasa depozytowa oprocentowuje wkładki pieniężne, któremi można rozporządzać zapomocą czeków lub pokwitowań, przyjmuje papiery wartościowe do przechowania i administrowania, udziela zaliczek i t.d. Również jest miejscem centralnym przeto Tow. już dawniej w kilku wiedeńskich okręgach utworzonych kas. depoz. i kantorów i tworzy z niemi silny i dobrze złożony organizm, odpowiadający potrzebom publiczności, i

wykonywujący swe interesa depozytowe i kantorowe szybko i akuratnie pod pewnością wielkiego kapitału akcyjnego. Aparat ten jest oparty na wielkiej i uznanej zasadzie „Clearingu“, który przez wzajemne uzupełnienie i kompensację transakcji w każdym kierunku korzyść przynosi.

Organizm ten, wprowadzony w życie przez wied. Tow. bank., ma wielkie znaczenie też pod względem ekonomicznym, gdyż nadaje się do podniesienia i użycia obrotu czekowego, który przy uregulowanej walucie i podjęciu wypłat gotówką tak bardzo jest potrzebnym.

Zmiana lokalu M. FREILICH

bandarzysta-specjalista przeprowadził się z ul. Rzeźnickiej 1. 17. pod l. 4. a. ul. Szpitalna we Lwowie i poleca się cierpiącym na przepuklinę.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych Dr. Kazimierz Podlewski

po odbyciu specjalnych studjów na klinikach prof. Fourniera i Besnier w Paryżu, Lassara w Berlinie i Kaposiego w Wiedniu, mieszka przy ulicy Sobieskiego 1. 10. (dom przechodni, z ul. Wałowej 1. 9.) Ordynuje od godz. 11 do 12 i od godz. 3 do 5.

Dr. Antoni ROICKI (Berger)

specjalista mieszka obecnie ulica Zimorowicza 1. 5. naprzeciw gmachu Sokola. Jego poradnik dla mężczyzn (wydanie IV.) kosztuje 120, dla zamiejscowych (dyskretnie) złr. 150. Ordynuje od 3—5 po południu.

Le karz-dentysta A. Stein, dyplomowany na uniwersytecie wiedeńskim, zamieszkały w Tarnopolu, w domu aptekarza śp. Jamrógiowicza, wykonuje wszystkie operacje dentystryczne bez bólu, przy znieczuleniu kokainą. Zaopatrzywszy swój atelier w najnowsze i najlepsze instrumenta i aparata, plombuje zepsute zęby jak najtrwalej złotem, srebrem, cementem itd. Sporządza sztuczne zęby i szczęki całe, oparte na ciśnieniu powietrza, w najnowszy sposób amerykański.

Dr. med. Jan Starachowicz

asystent prof. dra Pieniążka ordynuje począwszy od dnia 25. czerwca b. r. przez cały sezon kąpielowy

w Szczawnicy

w chorobach nosa, gardła, krtani i płuc.

4% Losy węgierskie hipoteczne

3 ciągnięcia rocznie

Główna wygrana 50.000 złr.

3% Losy austr. Zakładu kred. ziem.

6 ciągnięć rocznie

Główna wygrana 50.000 złr.

sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Zlecenia z prowineji wykonujemy odwrotną pocztą qez doliczenia prowizji.

Nowy optyk



we Lwowie pod „Kopernikiem“ pl. św. Ducha. Najtańsze źródło okularów, okularów, lornetek, binokli, barometrów termometrów itp. Zamówienia z prowincji załatwiamy punktualnie. Repertacje najrychlej i najtańszej.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE w RATUSZU, codziennie od godziny 9 — 1 i od 3 — 6-ej; w poniedziałek 50 ct. w inne dni 20 ct., w niedzielę otwarte od 10 — 1. Wstęp wolny.

NIESTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha 1. 10. I. piętro w dawnym lokalu otwarta codziennie od g. 10 — 4 po poł. Wstęp w dni powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODÓW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem, od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej 1. 18, otwarte dla publiczności w święta i niedzielę od 10 do 11, we środy i soboty od godz. 11 do 3. Wstęp wolny.

GMACH SEJMOWY, codziennie, po poprzednim zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

Lwów, z Izby handlowej

23. lipca 1892.

Akcje za sztukę.	placa	zadaja
Kolei galic. Kar. Ludw. po 200 złr. m. k.	218 —	216 —
„ Lwow.-Czern.-Jassy po 200 złr. w. a. w. srb.	241 00	244 00
Banku hipot. galic. po 200 złr. w. a.	324 —	330 —
„ kredyt. galic. po 200 złr. w. a.	—	218 —
Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hip. gal. 5 pr. w. a. los w 40 l.	101 —	101 70
„ „ 5 pr. „ „ wylosował x 10 pr. p.	107 50	108 30
„ „ 4 i pół pr. los w 50 l.	98 25	98 95
Banku krajowego 4 i pół pr. w. a. los. w 51 l.	98 50	99 30
Towarz. kred. gal. ziem 5 pr. w. a.	—	96 70
„ „ 4 pr. w. a.	—	95 10
„ „ 4 pr. los. w 41 i pół l.	—	95 80
„ „ 4 i pół pr. los. w 52 l.	—	99 40
„ „ 4 pr. los. w 56 l.	—	95 40
Listy dłużne za 100 złr.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likwidacji:	—	—
(dawn. 6 proc.) 3 proc. w. a.	—	55 —
(dawn. 5 proc.) 2 i pół proc. w. a.	52 —	—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6 pr. w. a. los w 15 lat.	50 —	—
Obligacje za 100 złr.		
Indemnizacyjne gal. 5 pr. m. k.	104 50	105 20
Galic. funduszu propinacyjnego 4 pr. w. a.	94 00	94 70
Bukow. funduszu propinacyjnego 5 proc. w. a.	101 00	101 70
Komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a.	101 —	101 70
Pożyczki kraj. 6 proc. w. a.	104 50	95 30
„ „ 4 i pół pr.	97 60	92 10
„ „ 4 proc.	91 40	—
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 75
„ Stanisławowa	29 50	32 50
Monety.		
Dukat cesarski	—	5 74
Napoleon'or	5 64	5 74
Pół imperial	9 45	9 55
Rubel rosyjski srebrny	9 60	—
„ papierowy	1 22	1 32
100 marek niemieckich	118 75	120 75
„ „	58 30	58 80

Kurs giełdy wiedeńskiej

Wiedeń 23. lipca 1892.	dzisiejsze	z dnia poprzedz.
Akcje węgierskie banku kredytowego	358 00	—
„ Banku anglo-austriackiego	152 50	—
„ Unionbanku	244 00	—
„ kolei Karola Ludwika	214 50	—
„ kolei północnej	281 00	—
„ kolei południowej (Lomb. rdy)	98 25	—
„ kolei państwowej	300 00	—
„ kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	243 50	—
„ kolei węgiersko-południowo-wschodniej	197 00	—
Losy komunalne wiedeńskie	157 50	—
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	179 50	—
Galicyskie obligacje indemnizacyjne	105 10	—
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	218 40	—
Bonta węgierska złota 4 proc.	110 15	—
Akcje Bankvereinu	115 00	—
Bosyjski rubel papierowy	119 75	—
Losy premjowane węgierskie	—	—
Akcje kredytowe	—	—

RUCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH

ważny od dnia 1. maja 1891 r. według zegaru lwowskiego.

Do Lwowa przychodzą:	Pociągi posp.	Pociągi osobowe	Pociąg miesz.
Z Krakowa	6:01 2:50 9:01	6:46 9:32	—
Z Muszyny-Krynicy via Tarnów	— 9:01	—	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec główny)	— 2:57 9:40	7:31	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dworzec Podzamcze)	— 2:45 9:17	6:55	—
Z Suczawy	10:09 — 7:56	1:42	7:06
Z Kimpolungu	10:09 — 7:56	—	7:06
Z Radowic	10:09 — 7:56	—	7:06
Z Hliboki	10:09 — 7:56	—	7:06
Z Nowosielicy	— — 7:56	—	7:06
Z Słobody runguskiej	10:09 — —	1:42	—
Z Husiatyna via Halicz	10:09 — —	1:42	—
Z Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	— — 9:16	2:25	—
Z Suchy, Nowego Sącza, Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	— — 9:16	2:35	—
Z Chyrowa, Stanisławowa i Stryja	— — 9:16	—	1:41
Z Pesztu, Miskolca, Munkaca, Ławocznego i Stryja	— — 9:16	—	1:41
Z Sokala i Belzca	— — —	—	4:45
Z Sokala i Rawy ruskiej	— — —	—	8:32
Ze Lwowa odchodzą:			
Do Krakowa	10:41 3:07 5:26	11:01 7:56	—
Do Muszyny-Krynicy via Tarnów	— — —	7:56	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dworca głównego)	— — —	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z Podzamcza)	2:58 — 9:41	10:26	—
Do Suczawy	3:10 — 10:02	10:52	—
Do Husiatyna via Halicz	6:36 — 9:56	3:22	2:05
Do Słobody runguskiej	6:36 — —	3:22	—
Do Nowosielicy	6:36 — 9:56	3:22	10:56
Do Hliboki	6:36 — 9:56	—	10:56
Do Radowic	6:36 — 9:56	—	10:56
Do Kimpolungu	6:36 — 9:56	—	10:56
Do Stryja	6:36 — —	3:22	—
Do Sącza i Suchy	— — —	—	—
Do Stryja i Stanisławowa	— — 6:16	10:21	7:41
Do Stryja, Ławocznego, Munkacza, Miskolca i Pesztu	— — 6:16	10:21	7:41
Do Belzca i Sokala	— — 6:16	—	7:41
Do Sokala i Rawy ruskiej	— — —	—	9:51
„ „	— — —	—	7:36

Uwaga: Godziny, drukowane grubymi literami, oznaczają porę nocną od godz. 6 wieczór do 5:59 rano. Czas kolejowy (średnio europejski) różni się od czasu lwowskiego o 35 minut, t. z. gdy zegar we Lwowie wskazuje godz. 12 w południe, zegar kolejowy wskazuje godz. 11:25 przed południem.

Spacerowy do Brzuchowic odchodzi codziennie 3:36, wraca 9:15 wieczorem.

Z rozpraw walutowych.

(Dokończenie.)

Szczepanowski. To, co przytoczyłem, są tylko suche fakta wielkiej doniosłości. Deputowany Vaszaty albo ich nie zna, a wówczas będzie zobowiązany je poznać (oklaski).

Dep. Vaszaty. To moja rzecz!

Szczepanowski. Albo je zna, a wtedy niech ich broni wobec narodu czeskiego. (Oklaski. Vaszaty chce przerywać). Niech wtedy broni systemu rządowego, u którego nie można apelować do ludzkości, ani do jakiegokolwiek poczucia sprawiedliwości, gdzie jedyną ulgą dla nas jest sprzedażność urzędników.

(Oklaski na ławach polskich. Vaszaty usiłuje kilkakrotnie przerwać mowcy).

Wicepr. Kathrein powołuje Vaszatego do porządku.

Szczepanowski. I z tej to strony oraz ze strony tamtego entuzjasty na punkcie wolności prasy w Rosji (Luegera) zarzucono Polakom, że głosują za walutą z nienawiści ku Rosji i że pragną monarchję uwikłać we wojnę. Nie wiem, czy p. Vaszatemu wiadomo, że w przedostatniej naszej wojnie za naszą niepodległość napisano było na sztandarach naszych: „Za wolność naszą i waszą!“ tj. za wolność Polaków i za wolność ludu rosyjskiego. (Oklaski na ławach polskich). A i w naszej literaturze nie znajdziecie panowie ewangelji nienawiści, lecz w każdym zdaniu głoszoną bywa prawda, że zmartwychwstanie narodu może być tylko wynikiem odrodzenia wewnętrznego; jest to wezwanie do nowego bohaterstwa, do niewzruszonej wiary w tryumf wiecznej sprawiedliwości, ale nie ewangelja nienawiści. A teraz, jakżeż my możemy chcieć uwikłać Austrię w wojnę z Rosją? Gdzieżby ta wojna się odbywała? Wszakżeż tylko na ziemiach polskich. Z tej i tamtej strony polska jest ziemia. Wojna ta byłaby połączona z najcięższymi ofiarami dla naszej ludności, wszystko w tym razie musielibyśmy położyć na szali: życie, dobytek, język, religję—wszystko, co życiu wartość nadaje i my mielibyśmy przeciw lekkomyślnie do wojny?

Od lat trzydziestu jesteśmy pełne prawa posiadającymi obywatelami tego państwa, a dzięki łaskawości monarchy posiada Galicja różne prawa, posiada prawo rozwijania swej narodowości i dumni jesteśmy z tego, że lojalność względem państwa możemy połączyć z miłością ojczyzny naszej. (Oklaski na ławach polskich). Ponieważ obdarzono nas zaufaniem, dlatego jesteśmy zobowiązani stać się godnymi tego zaufania i dlatego nie możemy państwa pchać do jakiegokolwiek bądź kroku, połączanego z ryzykiem. Jeżeli przyjdzie godzina działania, wówczas zrobimy swoje, ale przy wszystkich decyzjach kierujemy się dobrem państwa, którego uczciwymi obywatelami być pragniemy.

Dep. Vaszaty (zapisując się do sprostowania rzeczowego). Referent! mówił tutaj wiele o ucieszeniu Polaków w Rosji ich narodowości i religii i wygłosił nam patetyczny monolog. Decyzja o tem nie należy do mnie; jeżeli jednak powiedziało, abym wymienił naród, któremu się podobnie działo, to mu wskażę na mój własny nie szczęśliwy naród i na bitwę pod Białą górą. (Śmiechy. Na ławach młodoczeskich: Tak jest!) Opowiadał on nam, ilu z jego ziomków padło na polach bitwy. Cześć tej walce rycerskiej! Ale czy walka ta była potrzebna? Polacy mieli w Warszawie zupełną autonomję, mieli swego wicekróla, swe prawo bicia monety, mieli równouprawnienie i wszystko. Urządzili atoli rewolucję Rosji. (Zaprzeczenia i śmiechy. Wołania na ławach Polaków: Broniliśmy tylko swej narodowości). Gdybyście to byli panowie uczynili Austrii lub Prusom, byłoby wam tak samo poszło jak w Rosji. (Śmiech). Finlandja także już całe wieki jest pod panowaniem rosyjskiem, a każdy car potwierdza z własnej inicjatywy jej autonomję i konstytucję. (Głośne śmiechy z ław polskich: Możesz sobie pan iść do Rosji i używać tam wolności). Finlandja ma prawo bicia monety, ma własne cia, jest pod panowaniem rosyjskiem zupełnie wolną. (Burzliwe śmiechy w całej izbie i wołania na ławach polskich).

Tak jest i nie ma się tu z czego śmiać. O wszystkim można mówić z patosem, ale mówić obiektywnie, to rzecz zupełnie inna. (Ponowne burzliwe śmiechy w całej izbie i krzyki na ławach polskich).

Po tych słowach, niegodnych wolnomysłnego, demokratycznie usposobionego człowieka, za którego się ma młodoczech Vaszaty, przemawiali w kwestji czysto walutowej Bareuther i Kindermann, a po nich wstał dep. Barwiński, mówiąc: Poseł Vaszaty ujął się także za Rusinami, otóż ja mu powiem, że my, Rusini, nie jesteśmy małoletnimi i nie potrzebujemy żadnego opiekuństwa, a za protekcję p. Vaszatego jak najuprzejmiej dziękujemy. (Okrzyki z ław Polaków). Vaszatemu stosunki w Rosji prawdopodobnie zupełnie nieznane (bardzo słusznie — na ławach polskich), jak tego dowodem są jego elukubracje na temat Finlandji. Stwierdzam, że znane ukazy rosyjskie z r. 1876 nałożyły na język i literaturę rusińską najzupełniejszy kaganiec, tak że nie wolno wychodzić ani pismom ani dziełom rusińskim. (Słuchajcie! słuchajcie! na ławach polskich).

Język rusiński wykluczony został w Rosji zupełnie z życia publicznego, z urzędów, z kościoła, ze szkoły: panuje wszechwładnie i jedynie język rosyjski. Tego rodzaju środki mogą wywołać objawy, jakie niedawno wystąpiły w Astrachaniu. Wątpię, aby było wartem jakiegokolwiek zachodu, podobne urządzenia zachwalać Austrii, w której wprawdzie nie jedno jeszcze mamy do życzenia, ale mamy nadzieję w rządzie i w naszych pobratymcach, z którymi na jednej żyjemy ziemi, że będziemy mogli w całej pełni rozwijać nasz język i naszą literaturę. Czy stosunki, jakie zachwala Vaszaty, mogą być dla nas dogodne o tem niech sądzi każdy kto umie być obiektywnym.

Skandal w Czerniowcach.

(Dok.) Kiedy wszyscy Polacy już byli u wyjścia z ogrodu, w pawilonie pozostało jeszcze dwóch, którzy załatwili r. chunki z płatniczym. Był to redaktor Kołakowski i p. J. Sokoł czerniowiecki. Odcieci od swoich przez gromadę ekscedentów, którzy zatarasowali wyjście, byli zmuszeni zostać w pawilonie i być bezczynnymi świadkami napaści. Usiedli przeto przy stole, spokojnie oczekując końca, a ku wielkiemu strachowi gospodarza hotelu, który drząc zaklął Kołakowskiego, aby się chował, bo Rumuni już dawno gotują się na niego i teraz go zabiją. Kołakowski odrzekł, iż chować się nie będzie i wraz z druhami J. siedział dalej przy stole. Wówczas spostrzegli go ekscedenci i naprzód jeden z laską, a następnie inni z czym kto mógł, wpadli do pawilonu gromadą. Był jednak pomiędzy młodzieżą jakiś, który spostrzegł się zawczasu i powstrzymał zapal swych kolegów. Ten przybiegł do redaktora i oświadczył: „Masz pan wolne wyjście, albowiem na jednego nie napadamy!“ Kołakowski, stojąc przy stole, odrzekł spokojnie, że wie o tem, iż wyjść mu wolno, bo nikt mu tego wzbronnie nie może i sprostował, iż jest wprawdzie bezbronnym, ale nie sam, bo oto obok stoi jeszcze jeden Sokoł. Wtedy inny z napastników rzekł: „Nie przeszkadzamy panu wyjść, albowiem pan nas nie prowokowałeś, jeno tamci“. I znowu spokojnie odpowiedział Kołakowski: „Jeżeli goście galicyjscy panów prowokowali, proszę mi powiedzieć, w jaki sposób, a ręczę, że damy satysfakcję“. Ten spokój i zimna krew działały widocznie, jak chłodząca woda na gorące głowy, bo rozpoczęła się dyskusja, wśród której, jako powód prowokacji narodowości rumuńskiej wymienili napastnicy okoliczność, że Sokoły, wychodząc z ogrodu, poprawiali na sobie paski sokolskie, jakie noszą na bluzkach! Jest to okoliczność bardzo doniosła dla charakterystyki napadu. Po tej odpowiedzi, dodawszy jeszcze, że Polacy nie istnieją w Czerniowcach *) i nie powinni tu przybywać goście z Galicji, rozstąpili się młodzi zapalenicy i Kołakowski wraz z p. J. wyszli spokojnie, nie zaczepiani już z ogrodu.

W sieni hotelu, która z ogrodu prowadzi na rynek, zastali wszystkich Sokołów. Ci właśnie spostrzegli nieobecność Kołakowskiego i nie wiedząc, czyli pozostał w ogrodzie, lub wyszedł pierwszy na rynek, czekali rozkazu Durskiego. Równocześnie kilka poważniejszych osób z towarzystwa udało się do magistratu, ażeby uwiadomić o zajściu policję i żądać powstrzymania napastników, iżby uniknąć nieszczęścia. Komisarza inspekcyjnego Wunschę nie zastano na inspekcji. Sprowadzono dopiero po pewnym czasie, naprzód wymawiał się, że nie ma policjantów do dyspozycji, gdy mu je-

dnak przedstawiono niebezpieczeństwo groźnego zajścia, przyrzekł wysłać straż bezpieczeństwa.

Sokoły tymczasem spostrzegli, iż Kołakowski jest już między nimi, na rozkaz Durskiego ruszyli dalej i wyszedłszy z hotelu szykowali się dwójkami do pochodu na dworzec. W tej jednak chwili, gdy Durski komenderował: „Naprzód“, tuż obok z sieni hotelu Ruskiego wypada galopem oddział policjantów i z krzykiem: „Marsz Sokoły do Polski, do Warszawy i Lwowa, bo wam tu łby rozwalimy!“ z dobytymi szablami rzuca się na idących. Napad był wykonany zniemacka, a odbył się tak szybko, że przez długą chwilę nie mógł się nikt spostrzedz, co zaszło, a tymczasem policjanci siekli białą bronią gdzie i kogo dopadli. Nie obeszło się też bez obrażeń. Notariuszowi Jaroszewi ze Stanisławowa rozcięto wargi, innemu druhowi z Galicji, Kowalskiemu, zraniono również usta, kilku innych obito płazem, lub kaleczono ostrzem, a barona Jana Kaprego, który stał na rynku policjant kilkakrotnie uderzył, zranił mu ramię i chociaż ten się legitymował, kim jest, krzychał: „Marsz!“ — a wreszcie, gdy się br. Kapri odwrócił, ciął go jeszcze szablą po plecach i rozdarł na nim tużurek. Nikt nie mógł sobie zdać sprawy co znaczy ten pogrom, który trwał zaledwie kilkanaście minut. Kobiety będące w towarzystwie, rozbiegły się po rynku z krzykiem rozpaczliwym, a policja pod wodzą wachmistrza Janowicza dokazywała cudów waleczności na bezbronych. Samego Janowicza kilku Polaków chwyciło za rękę, kiedy dobywał szabli; pytali, co to wszystko znaczy, ale ten był prawie nieprzytomny szaleń i wołał tylko: „Marsz! Jutro będzie porządek!“ Widziano też, gdy walczył dobytą szablą. Powiodło się wreszcie Durskiemu, który i teraz nie stracił zimnej krwi i taktu, zgromadzić Sokołów na nowo i gdy policjanci naraz znikli, goście nasi ruszyli ku kolei.

Faktem jest, który podnosimy z naciskiem, że ani jeden z Sokołów nie stawał do walki z policją. Stwierdzają to wszyscy którzy obserwowali napad z wielu stron, a byli między nimi i tacy, którzy wcale do towarzyszywa nie należeli i przypadkowo tylko przechodzili właśnie przez rynek. Widziano natomiast, jak jeden z policjantów potknął się na nierównym bruku i upadł: szabla zgrzytnęła po kamieniach, aż iskry się posyłały. Innego policjanta stróż nocny (nazwisko nam wiadome) powstrzymał od bicia szablą, a gdy ten się zamierzył bronią, stróż uderzył go w twarz.

Sokoły czerniowieccy udali się na kolej za druhami z Galicji, aby ich przeprosić za brutalność młodzieży i niewyjaśniony postęp policji. Durski odpowiedział, że czuje się szczęśliwym, iż w Sokołach znalazł taką karność i posłuch i tym sposobem ocalił honor sokolstwa polskiego. Mogli wszakże jednym impetem zgnieść na proca szalonych młodzików, lub rozbroić policję i powiązać, jak barany. Ale strój sokolski nakazywał im znieść po męsku i z godnością karczemną napaść dzieciaków, a walka z policją byłaby kompromitowała cześć sokolego znaku. Miasto, które dopuściło, ażeby coś podobnie dzikiego spotkało ludzi spokojnych, którzy je zwiódzili przybyli, miasto takie same okryło się sromem wobec cywilizowanego świata. Sokoły postąpili, jak mężowie do rzali i szanujący swą godność, a karność ich wywołuje słuszny podziw i uznanie nawet u ludzi obcych.

Rodacy z kraju przekonali się, wśród jakich stosunków kresowa garstka pielęgnuje tutaj swą narodowość i jak trudną jest ta praca; myśmy zaś w tem przykrem zajściu raz jeszcze mieli sposobność poznać, czem jest zakon sokolski i jak wzniosły, jak podziwu godny nastrój ogarnia umysły tych ludzi, chluby naszego narodu. Cześć Durskiemu! Cześć Sokołom naszym!

Od p. Tadeusza Jarosza ze Stanisławowa otrzymaliśmy zaprzeczenie doniesienia korespondentów czerniowieckich, jakoby zaczepieni „Polacy zaczęli się bronić i równą bronią (tj. kullami) na zaczepkę odpowiadać, i niejeden łeb rumuński poczuł silny rzut ręki sokolej“, a p. Kowalski, wymieniony przez Buk. Nachr. pomiędzy rannymi, donosi nam, że nie poniósł żadnego uszkodzenia.

Od wydawnictwa. Listy do Redakcji i Administracji prosimy adresować wyraźnie: „Kurjer Lwowski“ Chorążczyzna 5, a telegramy: „Kurjer Lwowski“ Lwów.

*) Ostatni spis ludności wykazał liczbę Polaków w Czerniowcach na 7.200 tj. tyle ilu jest Rumunów.

Zniżone ceny!!!

Herbata Popowa z ceny
2-20, 2-80 i 3-60 na 2-10,
2-65 i 3-35 w wyłącznym
składzie herbaty**ADOLFA SINGERA**
Lwów ulica Sykstuska 17.**Francuskie
GORSETY**najlepszego kroju,
po zł. 2-80, 3-50, 4-255 50
i 6 poleca handelpłócien i bielizny
JANA RIEDLA
we Lwowie.**Fabryka maszyn
T. BREDTA W OTTYNJI**

oddaje

Ławki ogrodowebez poręczy po 12 złr. z po-
ręczami po 14 złr. sztuka.**Do Ameryki****KARTY JAZDY**Niederlandzko - amerykańskiego
Towarz. żegluga parowej**WIENIEN**Kolowratring 9.
IV. Weyringergasse 7 a.Prospekta i objaśnienia szybko i bezpłatnie.
Najkrótsza, najszersza i najtańsza podróż.**SKŁAD KAWY
Artura Kościńskiego**
pod godłem „Syrjusz“
we Lwowie, ul. Ossolińskich I. 11.
wchód także z ulicy Cichej
poleca tylko najlepsze gatunki
po cenach hurtownych.
Ceylon, Mokka i Amerykańska.
Kawa najprzedniejsza za-
kłada w miejscu 1/2 ko złr. 1-
na prowincję 4/4 ko złr. 10 ct. 10
franko.**Zniżenie ceny koksu.****Koks, koks, koks.**Najlepszy koks gazowy sprzedajemy
po cenie 90 złr. za wagon = 10.000
kilogr., loco dworzec Lwów.

Zarząd Zakładu gazowego we Lwowie.

Wszyscy Panowiecierpiący na seksualne osłabienie, niechaj we własnym interesie
żądają broszury o patentowanym we wszystkich państwach
złotym medalem odznaczonym galvano-elektrycznym aparacie
„Refektor“. Jedyny aparat skonstruowany według
zasad prof. Volty, polegający na naukowej podstawie, pomaga
nawet w zastarzałych cierpieniach. Przez profesorów i lekarzy
stosowany Refektor można wygodnie pomieścić w kieszeni. Bro-
szury z podaniem sposobu użycia darmo i opłacone wysyła upr.
właściciel **Th. Biermann**, jenerálny zastępca J. Augenfeld
Wien I., Schulerstrasse 18. W zamkniętych kopertach za
marką 10 ct.**JORDAN & TIMAEUS**
Kuk-Hoflieferanten
CACAO
CHOCOLADE CANDITEN**Kantor wymiany**

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

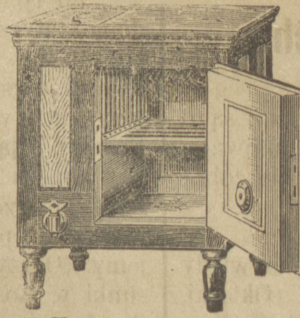
kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monetypo kursie dziennym najdokładniej-
szym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca

4 1/2% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiiowane
5% „ bez premii
4 1/2% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4 1/2% „ Banku krajowego
4 1/2% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% „ „ bukowińską
4 1/2% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4 1/2% „ propinacyjną węgierską
4% węgierskie Obligacje indemnizacyjne,które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego
zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

Uwaga! Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od
P. T. kupujących wszelkie wylosowane, a już płatne
miejscowe papiery wartościowe, tudzież zapadłe ku-
pony za gotówkę, bez wszelkiego potrącenia,
zaś zamiejscowe, jedynie za potrąceniem rzeczywistych
kosztów.Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza no-
wych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosLodownie pokojowe doskonałej konstrukcji
od złr. 26.
Maszynki automatyczne do lodów na 6 por-
cji 4-50, na 12 p. zł. 6.
Maszynki amerykańskie do lodów znakomite
w użyciu na litr. 2, 3 i 4 po zł. 5-50,
6-50 i 7-50.
Puszki cynowe do lodów na litr 1, 1 1/2, 2
po złr. 6 — 8 i 9-50
Żelazka do andrutów kute gładkie po zł. 5.
Maszynki uniwersalne do tarcia po zł. 1-80.
Sita włosiane wiedeńskie do przecierania
pozwórne po złr. 1, 1-20 i 1-60. Wagi
siojące sprężynowe bardzo praktyczne na

Ko 10 i 15 od złr. 2-80.

Maszynki do siekania mięsa od złr. 4-50, amerykańskie od złr. 5.
Kucharki naftowe z blaszanym spodem na 1 otwór i 1 płomień złr. 2-25
takież o 2 pł. po złr. 3-25.
Kucharki naftowe z podstawką żelazną a rezerwoarem mosiężnym po złr.
3-25 i złr. 4.
Maszynki spirytusowe lane „Expres“ z rurkami mosiężnymi po 80 cent.
Maszynki spirytusowe systemu francuzkiego „Rechon Lang“ po 90 ent.
i złr. 1-30.

Wyrzmaczki do bielizny od złr. 13.

Puszki na listy z napisem „Listy“ po 50 i 75 centów.

Kagańce na psy, przepisowe całe z drutu cynowanego od 30 ent. do zł. 1

Klatki w największym wyborze lakierowane i cynowane od złr. 1-50.

Hydronety ogrodowe z węzłem gumowym po złr. 8-50 i 10.

Kule do masowania obszyte w wadze Ko 1, 1 1/4, 1 1/2, 2, 2 1/2, 3 po złr.
0-90, 1, 1-20, 1-50, 1-75, 2

Wieniec grobowe metalowe, gustowne, trwałe i tanie w wielkim wyborze.

Kłozety torfowe pokojowe, patentowane, zupełnie ubezpieczające.

Okucia do budowli, do drzwi okien, kuchni, mebli po niskich cenach

poleca

ANTONI HALSKI

handel towarów żelaznych

plac Marjański 1. 9.

Cenniki specjalne na lodownie, oraz ogólne na żądanie.

ALFRED RASSL

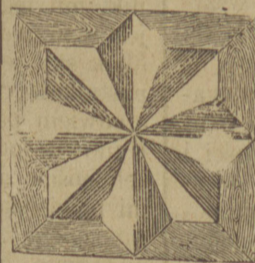
handel nasion w Opawie (Szląsk austriacki)

poleca o ile zapas wystarczy:

Zboże do siewu na oziminę, żyto do sie-
wu, pszenicę do siewu, znakomite, nowe
rodzaje, wypielegnowane na wysokiem
położeniu górskim, ze żniwa roku 1892,
gatunki bez zarzutu.

Próbki i oferty są na usługi.

Parkiety i posadzki deszczułkowe

craz
krzesła ogrodowe
poleca
parowa fabryka
BRACI WCZELAK
we Lwowie.

Główny skład nafty salonowej i gospodarskiej.

R. DITMAR

we Lwowie

ces. król. uprzywilej. fabryczny

SKŁAD LAMP

poleca

do ogrodów i kregielni
**LATARNIE, LAMPY,
LICHTARZE**

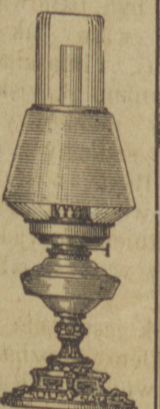
ja oteż

LATARNIE

do oświetlenia ulic.

Rysunki na żądanie bezpłatnie.

Wysyłka za zaliczką.



Plac Marjański i ulica Sobieskiego we Lwowie.

Plac Marjański i ulica Sobieskiego we Lwowie.

Wylączna sprzedaż R. Ditmara niewybuchającego petroli.

DROBNE OGŁOSZENIA.

CEZARYNA
niezawodny środek na wygubienie nagniotków.
Pudełko 40 ct.

ORIENTALINA
Puder w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 zlr.

Esencja Aromatyczna do płukania ust.

Kilka kropeł dodanych do wody, daje bardzo przyjemne orzeźwiające i wzmacniające działanie, usuwa kamień i nieprzyjemny zapach w ustach, zębom powraca białość i chroni od psucia się.

Balsam de Mecca

znany powszechnie i od wieków wypróbowany środek do zachowania wdzięku aż do późnej starości. Cena 4 zlr.

J. IHNATOWICZ

Lwów sklepy własne ulica Kopernika 3., ulica Halicka 1. 11. Kraków Sukiennice 1. 20. Czerniowce Rynek 1. 2.

Pięknych, silnych, damskich koszul z mocnego płótna z bogatym koronkowym obszyciem w modnym fasonie **6 sztuk za zł. 3.25** otrzymać można za pobraniem **Regina Sachs**, Wiedeń, II., Rembrandtstrasse 22/S. Odsprzedającym rabat.



Wylączny skład dla całej Galicji

maszyn i narzędzi do uprawy roli

RUD. SACKA

w Plagwitz pod Lipskiem — u **S. A. Bubera Synów** we Lwowie, Jagiellońska 13.

Części składowe w zapasie. Cenniki i opisy gratis i franco.

Szanownej publiczności zwracamy uwagę, że pod bardzo przystępnymi warunkami WW. Siostry Boromeuszki do zakładu z sześcioklasową szkołą w Łańcucie przyjmują

Panienki

do wychowania i kształcenia.

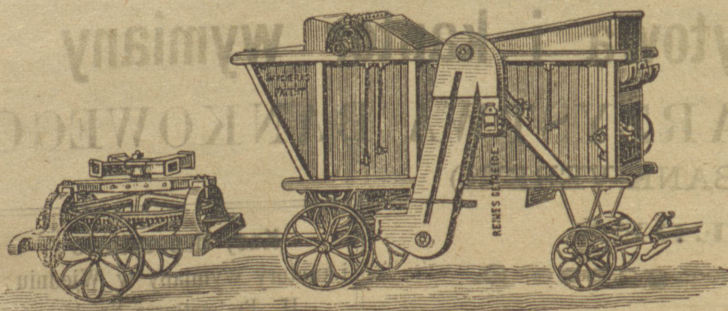
Wpisy rozpoczną się z dniem 1. Lipca do końca Września.

Kupno i sprzedaż

dóbr ziemskich rozmaitego obszaru, folwarczków i małościasteczkowych realności, kamienie, gruntów pod wille i domy we Lwowie i na prowincji, hoteli, lasów różnego drzewostanu. Dzierżawy dóbr, wyjednywanie i konwersja pożyczek hipotecznych.

J. Topolnicki

em. urzędnik Banku Austr.-węgier. **Koncesjonowana Agencja handlowo-przemysłowa.** Lwów, ulica Pańska 1. 13.



Patentowane młocarnie przewozowe z przyrządem do czyszczenia, patentowane młocarnie z kieratami i do ruchu ręcznego, patentowane młynki, triery, nowe szkockie pługi rajolskie od 23 zlr., grabiarki po 80 zlr., oraz wszystkie inne maszyny rolnicze starannie wykonane, jakoteż żelazne części lane do samoistnego wykończenia różnych machin i też dla celów budowniczych, tudzież podkłady, ruszta i t. p. dostarczą tanio

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza J. Wychera we Lwowie ulica Gródecka 1. 47.

Lane żelaza stare zostaje po najwyższej cenie we wzajemny rachunek kupiony.

Wszelkie papiery wartościowe

jako to: listy zastawne Towarz. kredyt. ziemsk., banku krajowego, banku hipotecznego, obligacje propinacyjne, Renty, pryorytety itp. sprzedaje po najtańszym kursie we Lwowie

August Schellenberg

Dom bankowy i Kantor wymiany.

Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA”. Prenumerata roczna zlr. 1.70, na prowincji zlr. 1.80.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

Zarząd zakładu leczniczego „Marjówka” poczta Lwów poszukuje do stawców masła.

Wino czerwone czyste naturalne litr 60 ct.

Wino białe stołowe bardzo dobre do wody litr 52 ct.

Wina butelkowe od 50 ct. do 8 zł. butelka poleca handel

S. Wojciechowskiego Chorażczyzna.

Ważne dla dam! Po umiarkowanych cenach na każde miarę sprzedaje się formy na staniki, płaższe, paletociki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, a na żądanie i do fastrygowania i wypróbowania pod gwarancją dobrego leżenia. **Krój i żurnale francuskie.** Piekarska 2B. II. piętro. 352

entysta Dr. medycyny poszukuje spółnika z kapitałem 1000 zł. do otwarcia Atelie w Wiedniu. Agent do sprzedaży maszyn z kaucją, znajdzie zaraz umieszczenie. Bliższych informacji u dziela Biuro Świdzkiego w Tarnowie.

Nowe znakomite siedzie pocztowe sztuka 12 cent. poleca handel Alberta Szkowrona we Lwowie.

Kamienica przy ulicy Długosza do sprzedania. Czynn 2700 zlr. Bliższa wiadomość u p. Fiedler Zimorowicza 15. 155

Do wydzierżawienia folwark w Burkunowie powiat Podhajce 90 morgów pola ornego, 3 ogrodu z odpowiednimi zabudowaniami gospodarczymi od 1. kwietnia 1893. Wiadomość u E. Starosolskiej, Kraków ulica Dietlowska liczbą 79. 778

Przybyłszy parceluje swoje grunta przy ul. Kościopalnej. Wiadomość w handlu wędlin, Gródecka 44. lub piwiarnia pilzneńska Rynek 17. 766

Książki szkolne do wszystkich szkół kupuje, płacąc najlepiej. **katolicka antykwarnia Stanisława Köhlera** Batorego liczbą 28. 809

CERATY

Obicia powozowe dywany i chodniki poleca najtaniej

St. Wyszynska Lwów, Kopernika 16.

Cukiernia Józefa Siermontowskiego w Tarnowie poszukuje uzdolnionego subiekta od 1. Sierpnia. 774

Potrzebny jest pokój z nyżą lub z przedpokojem duży o ile możliwe w centrum miasta, przedewszystkiem na północ położony. W. C. administracja Kurjera.

Dom z ogrodem jest do sprzedania Tkacka 14. 784

„**Agencja Techniczna**” dla fabrycznych i przemysłowych interesów, Lwów Śgo Łazarza 10, przyjmuje cenniki wszelkich wyrobów fabrycznych, materiałów budowlanych, oraz grunta do sprzedania.

Wózek resorowy „Bida” wraz z koniem do sprzedania, ul. Korytna 14 A. 752

Poszukuje apteki zaraz do wydzierżawienia. Zgłoszenia, oferty pod adresem H. H. K. poste restante Lwów. 802

Używana **Analityczna Waga** w najlepszym stanie z ciężarkami, tanio do sprzedania w handlu Maurycego Boskowitza, optyka we Lwowie. 799

Dom muirowany w śródmieściu, z dwoma frontami i ogródkiem, który może być użyty pod plac budowlany, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość u właściciela Kutowicza przy ulicy Nowej 1. 298 w Rzeszowie. 780

KASY OGNIOTRWAŁE i kasetki Patent Polzera & Spółki dostawcy kolei krajowych i zagranicznych, urzędów pocztowych i podatkowych i banków poleca najtaniej **zastępca Simon Degen** we Lwowie, ulica Jagiellońska 13.

Sklep papierowy dobrze się rentujący jest do sprzedania. Bliższa wiadomość w admin. Kurjera. 794

Jedyny środek przeciw kurczom brzuszajm i niedokrewności: „prawdziwe wino dalmatyńskie” (czerwone) do nabycia tylko w handlu **J. Rohseka**, Lwów róg Kazimierzowskiej i Brajerowskiej. Wysyłki na prowincję za zaliczką.

Celem rozszerzenia interesu poszukuje się **spółnika cichego z kapitałem 600 zlr.** Spólnikowi gwarantuje się 40 zlr. pensji miesięcznej oprócz pewnej części zysków. Zgłoszenia pod „600” administ. Kurjera Lwowskiego. 796

Poszukuje zdolnego pomocnika handlowego (subiekta) biegłego w korespondencji i w słowie, w języku ruskim i polskim. Oferty ze świadectwami lub poleceniami uprasza się na ręce podpisanego najdalej do 26. bm. listownie (możliwie ze załączeniem fotografii) nadsyłać: Ant. Stachiewicz w Tarnopolu. 777

Klemens Fedunio, b. introligator ek. biblioteki uniw. Jagiellońsk. poleca swój zakład introligatorski i galanteryjny przy ul. Akademickiej 1. 8. we Lwowie. 951

Pomocnik uzdolniony w handlu kolonialnym i papieru poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia J. L. S. poste restante Kraków. 760

Fabryki i warsztaty, któreby potrzebowały zawodowych ludzi, jak maszynistów, młynarzy, ślusarzy, kalfarzy, monterów, magazynierów, kierowników itd., raczą nadsyłać uwiadomienia do „Agencji Technicznej” Lwów Śgo Łazarza 10, gdzie takowych ludzi **bezpłatnie dostaną**. Interesowani rzemieślnicy raczą podawać swoje adresy tylko pisemnie.

Poszukuje się inkasentów na prowincję za stałą płacą i prowizję. Bliższej wiadomości udzieli administracja.

Trzy prasy litograficzne razem lub częściowo do sprzedania. Wiadomość S. Niewiadomski ul. Sykstuska liczbą 31. 809

Noże stołowe, nożyczki, scyzoryki i inne wyroby nożownicze poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1. (naprzeciw katedry). Cenniki do dyspozycji.

Sieniawska 1. 1. realność do sprzedania. Wiadomość u właściciela.

Młody człowiek, znający rachunkowość kupiecką znajdzie umieszczenie w jednym tutejszym składzie fabrycznym. Zgłoszenia należy adresować do administracji „Kurjera Lwów” pod zn. U. P. 15. 811

Pensjonowany urzędnik znający rachunkowość i korespondencję znajdzie zatrudnienie. Zgłoszenia pod zn. B. Z. 404 do admin. tego pisma. 812

Praktykanta do handlu towarów mieszanych przyjmie A. W. Grott w Sokalu.

Inteligentna panna uzdolniona w krawiectwie oraz kroju sukien damskich poszukuje umieszczenia w domu prywatnym przyjmie chętnie obowiązki bony lub panny służącej. Poste restante L. L. Lwów. 808

Stożący zdolny, poszukuje umieszczenia spokojnego miejsca, lub do pielegnacji chorej osoby. Łaskawe zgłoszenia w admin. Kurjera Lwowskiego. 813

Praktykanta przyjmie c. k. urząd pocztowo-telegraficzny w Turce koło Chyrowa. 789

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

4, 3 pokoje ect. **2 pokoje, przedpokój i pokój kawalerski.** Stajnię wynajmuje Zarząd realności **Emila Bertemiljana Brajera** w godzinach 9 — 12 i 3 — 5.

2 pokoje, kuchnia, pokój kawalerski. Długosza 23. 677

Do wynajęcia w kamienicy ul. Czarneckiego 1. 12. obok c. k. na miastnietwa od 1. października na II. piętrze na francie, 3 pokoje, salon, przedpokój, kuchnia, komora, strych i piwnica. 536

Całe drugie piętro, front, składające się z 5 pokoi, przedpokoju, kuchni i wszystkich przynależności, od 1. sierpnia do wynajęcia ul. Teatralna 1. 8. Bliższych wiadomości co do tego mieszkania zasięgnąć można w handlu nasion **Jana Stachiewicza** przy pl. Marjackim 1. 11. 780

Pomieszkania kawalerskie Chorażczyzna 21. 790

Ulica Kraszewskiego 1. 21. 6 pokoi, pokoi, przedpokój, kredens etc. na II. piętrze zaraz. Takie same mieszkanie z balkonem na I. piętrze od 1. października. **Ulica Sykstuska 1. 58.** 4 pokoje, przedpokój etc. parter od 1. września, 3 pokoje, nyża, etc. II. piętro od 1. września, 3 pokoje, nyża etc. I. piętro od 1. listopada.

4 pokoje, 2 przedpokoje, kuchnia do wynajęcia od 1. września. Ulica Długosza 19. I. piętro. 787

3 pokoje, nyża, kuchnia. 2 pokoje, kuchnia od 1. sierpnia **Garncarska** liczbą 28. 800

Letnie pomieszkanie w Winnikach jest od 1. sierpnia b. r. za bardzo niską cenę do wynajęcia; cały domek z ogrodem (3 pokoi, 2 kuchnie i przedpokój) w całości, albo oddzielnie. Bliższa wiadomość u dozorczy domu ul. Boimów 1. 19. 807

Do najęcia zaraz! ulica Kraszewskiego 1. 17. I. piętro 8 pokoi z kuchnią, przedpokojem, garderobą, kredensem etc. Bliższa wiadomość u stróża kamienicy **Jędrzeja**. 797

Na wakacje!

dla młodzieży

Lancastrowki lekkie i zgrabne w kalibrze 20, 24 i 28, **Karabinki Floberta** do śrutu i kul od 7 zlr., **Pistolety i strzelbki** wiatrowe. Najnowsze karabinki **Piepera** w Liege do patroników **fiaszkowych mosiężnych**, zwanych „wołowe oczy” do 25 zlr.

Przybory myśliwskie i do rybołówstwa, **patrony, amunicję** poleca znany z taniości główny magazyn broni i przyborów uniformowych **S. PIELECKIEGO** we Lwowie, plac **Marjacki** obok hotelu **Georga**.

Fabryka maszyn poszukuje

korespondenta

do niemieckiej i polskiej korespondencji; tenże musi być zupełnie obeznany z buchalterją.

Dobre pismo pożądane.

Zgłoszenia pod: **E. 333.** przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego”.

Rok założenia 1855.

Tadeusz Mitaszewski zegarmistrz

we Lwowie, ul. Akademicka 1. 3. poleca swój

skład zegarków kieszonkowych i stołowych, ściennych, szwarcwaldzkich i podrózn.

Każda sprzedaż i naprawa pod gwarancją. Naprawy i zamówienia z prowincji uskutecznią się w możliwie krótkim czasie.

C. k. austriackie koleje państwowe.

Otwarcie

ruchu na szlaku Gojau Salnau lokalnej kolei Budziejowice-Salnau.

Z dniem 4. lipca rb. otwiera się do publicznego użytku część szlaku Gojau-Salnau kolei lokalnej Budziejowice-Salnau z następnymi stacjami a miejscami do ładugi, względnie przystankami: Nespoding (przystanek), Horitz, Stein-Iresdorf (przystanek), Neustift-Quitosching (miejsce ładugi), Honetschlag (Przystanek), Szwarzbach-Stuben, Stegenwald (miejsce ładugi), Oberplan i Salnau.

Wyż wymienione stacje urządzone są dla ruchu całkowitego, przystanek Stein-Iresdorf osobowego, pakunkowego, towarowego zaś w całych ładugach; miejsca ładugi: Neustift-Quitosching i Stögenwald dla ruchu osobowego i transportu drzewa w całych ładugach, wreszcie przystanki Nespoding i Honetschlag wyłącznie dla ruchu osobowego.

Ponieważ część szlaku Budziejowice-Gojau dnia 20. listopada r. z. otwartą została, przeto z dniem 4. lipca rb. oddana została do ruchu publicznego cała kolej lokalna Budziejowice-Salnau.

Wiedeń, dnia 4. lipca 1892 r.

C. k. Generalna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Blankenheim & Nolet, Rotterdam,

rok założenia 1732.

Pierwszy zakład dla wyrobu najlepszych holenderskich likierów.

Curacao, Creme de Vanille, de Menthe, de Rose. Sprzedaż en gros w dzbankach i butelkach; w skrzynkach po 12 butelek zwyż po zł. 1'80 i zł. 1'60 za dzbanek lub butelkę loco Rotterdam.

Generalne zastępstwo dla Austro-Węgier

Philipp J. Gaiger,

zastępca pierwszorzędných domów frac., angielskich, holenderskich i hiszpańskich

Wina, likiery, koniak, mosztardy i kakao.

Wiedeń, II., Praterstrasse 7.

Kto się interesuje farbami i artykułami gospodarskimi lub chemicznymi, chirurgicznymi i t. p. niechaj się uda do najpierwszego i najtańszego źródła:

Do składu farb i materiałów Leopolda Lityńskiego

we Lwowie Kopernika 2.

Na żądanie wyczerpujące cenniki gratis i franco.

Na sezon letni.

Zabezpieczenie od wszelkich zarazków, tylko przez używanie następujących

środków desinfekcyjnych:

Kwas karbolowy,
Proszek karbolowy,
Siarczan żelaza,
Wapno chlorowe,
Antibacterion,
Kresolinę Brockmana,
Mydło kresolinowe, smolowe, karbolowe itp.

Do odświeżania powietrza w pokojach:

Wyskok ze szpilek sosnowych i świerkowych we flaszkach i na wagę.

Olejek terpentynowy i retyfikowany.

Rozczyn kwasu karbolowego i t. p. i t. p. środki

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek 38.

PIERWSZA ZWIĄZKOWA GARBARNIA w Rzeszowie,

której wyroby znane są z jak najlepszej jakości, sprzedaje po cenach fabrycznych: mastryki, (skóry podeszwiane) wszelkie juchty, skórki cielęce (szare, szarynowe i satynowe), branzłówki, pasy do maszyn, blanki szare i czarne, spalaty itp.

250 złr. w złocie

jeżeli **Crème Grolsch** nie usunie wszelkich nieczystości i skóry, jakoto piegi, plamy wątrobowe, opalenie, czerwoność nosa itp. i utrzymuje cerę do starości białą i młodzieńczo świeżą. Nie jest to szminka. Cena 60 ct.

Główny skład: J. Grolsch Berno, we Lwowie: apt. Ruker, w Krakowie apt. Wikł. Redyk, w Przemyślu: D. L. Dwikiew et, w Rzeszowie: J. Schitter et, w Tarnopolu apt. M. Kizyżanowski i apt. H. Kahane

Zastępca dla Galicji pierwszego ogólnego Stowarzyszenia urzędników austriacko-węgierskiej monarchii w Wiedniu, mieszka we Lwowie ul. Sapięhy 1. 15 pierwsze piętro, przyjmuje zgłoszenia do zabezpieczenia życia we wszystkich formach, udziela wyjaśnienia co do pożyczek tak hipotecznych, jakoteż i osobistych.

ALFRED RASSL

Opawa (Szląsk austriacki)

poleca na uprawę jesienną

w najrzetelniejszych gatunkach

Mączki kościiane, superfosfaty, żużle Thomasa

przy najzupełniejszej gwarancji podanych procentów zawartości.

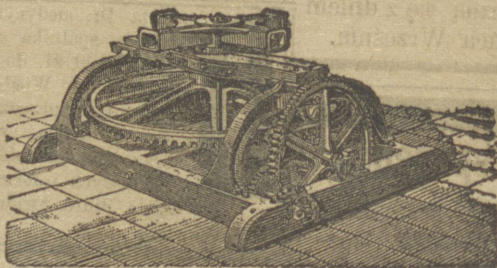
Dostawa ładunków całymi wagonami franko dla każdej stacji kolejowej. — Oferty, wzory i wykazy uprawy na żądanie gratis i franco.

Delikatna, biała cęga

i młodzieńczą uzyskuje się pewnie. Ładnie umeblowanego, zupełnie separowanego pokoju, z całym utrzymaniem i po niemiecku mówiąca a przynajmniej rozumiejąca usługę, dla jednej młodej osoby. Zgłoszenia listowne przysyłać do L. 1663. Centralne Biuro, Ogłoszeń, Lwów, Kopernika 1. 11.

Poszukuje się**M. KORKES**

Lwów, Grodecka 1. 25.



i wszelkie w ten zakres wchodzące narzędzia po cenach tanich i warunkach przystępnych. Zastępuję także dla Galicji i Bukowiny fabrykę lokomobil i młocarni parowych A. Bauera w Sarlingu i dostarczam np. 3-konna i pasem głównym loco Lwów po zł. 2400 do spłacenia ratami.

Odpis świadectwa.

Ostrów (Galicja). Panu A. Bauerowi w Sarlingu.

Stosownie do żądania potwierdzamy Panu niniejszem prawdziwie, że my z tych nam w zeszłym roku dostarczonych maszyn i to jednego 6-konnego garnituru parowego i jednej 3-konnej młocarni parowej pod każdym względem zadowoleni jesteśmy, zwłaszcza młocarnia parowa 3-konna, która odpowiednio naszym stosunkom krajowym przez Pana uskuteczniła została, pracuje doskonale i odpowiada w każdym względzie największym wymaganiom. Z poważaniem

Centralne kierownictwo dóbr JWgo Pana hr. Władysława Baworowskiego

Adolf Dobiasz m. p., generalny sekretarz.

Centralna kasa depozytowa i kantor wymiany WIEDŃSKIEGO TOWARZYSTWA BANKOWEGO (WIENER BANK-VEREIN)

WIEDŃ

I., Herrengasse 8.

Conto czeków pocztowych nr. 826.045.

Kasy depozytowe

i kantory wymiany w Wiedniu:

II., Praterstrasse Nr. 15,

IV., Wiedner Hauptstrasse Nr. 8,

VI., Mariahilferstrasse Nr. 75.

Centralna kasa depozytowa i kantor wymiany Wiedeńskiego Towarzystwa Bankowego rozpoczęło swe czynności. Działy interesów, któremi się szczególnie zajmuje, są:

1. Kupno i sprzedaż rent, listów zastawnych, obligów pierwszeństwa, akcji i losów, jakoteż walut i dewiz;
2. Przyjmowanie wkładek pieniężnych z najkorzystniejszym oprocentowaniem z terminem wypowiedzenia i bez;
3. Odosobnione przechowanie i administrowanie papierów wartościowych. Przytem zwraca się uwagę na ustanowienie Wiedeńskiego Towarzystwa Bankowego, wedle którego efekty w obrocie Conto-Corrent utrzymuje się w przechowaniu i administracji bezpłatnie.
4. Eskont i incasso kuponów i wylosowanych papierów wartościowych.
5. Udzielanie zaliczek na papiery wartościowe;
6. Wykonanie poleceń na wszystkich giełdach kraju i zagranicy;
7. Asekuracja losów i innych papierów wartościowych od strat wskutek wylosowania:
 - a) Odszkodowaniem przez zamianę wylosowanego papieru na inny tego rodzaju, niewylosowany;
 - b) Wypląty w gotówce dyferencji straty, powstałej przez wylosowanie;
8. Rewizja numerów losów i innych papierów wartościowych, podlegających losowaniu;
9. Wydawanie promes do wszystkich ciągnień.

Zapewnia się bez wyjątku najakuratniejsze wykonanie wszelkiego rodzaju poleceń tak w kantorach wymiany, jakoteż w drodze korespondencji. Interesa stron będą pod każdym względem szaryści każdego rodzaju, jakie kapitał połączony z fachowem doświadczeniem podawać mogą, będą najchętniej używane.